LUD

NR. 49 | CURITIBA, 9 GRUDNIA DE DEZEMBRO DE 1954 | ROK XXIX

Proprietário: Dr. ANTÔNIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 150,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 130,00;
Cna egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
" " na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, ,Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96.

Zgromadzenie Ujarzmionych Narodów Europy

Kilka dni temu odbyło się w Nowym Jorku siódme i ósme plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ujarzmionych Narodów Europy. Na posiedzeniach tych omawiano zagadnienie pracy przymusowej, los więźniów politycznych w krajach rządzonych przez komunistów, sytuację uchodźców w tych krajach, warunki pracy kobiet, prawa związków zawodowych i wreszcie dodatnie i ujemne strony zagadnienia handlu pomiędzy Wschodem i Zachodem. Oto, sprawy, którymi zajmowała się ta — mała Organizacja Narodów Zjednoczonych — co jest może najlepszym określeniem tego zgromadzenia.

Może będzie wskazane, ze względu na tych z pośród naszych czytelników, którzy nie są jeszcze dokładnie obznajomieni z tą organizacją abyśmy im opowiedzieli kto bierze udział w pracach tej organizacji, jak ona powstała i jakie są jej cele. Łączy ona wszystkich tych, którzy są zainteresowani bezpośrednio lub pośrednio losem ujarzmionych krajów europejskich. W pierwszym rzędzie powstała ona jako reprezentacja tych narodów, które znajdują się pod rządami komunistycznemi i dlatego nie mają w wolnym świecie prawdziwej reprezentacji. Powtóre jest ona wyrazicielką tych, którzy znaleźli się na wygnaniu w wyniku niemieckiej a następnie sowieckiej agresji. A wreszcie organizacja ta jest wyrazem uczuć tych, którzy dawniej już opuścili swoje kraje ojczyste w Europie wschodniej, w poszukiwaniu lepszego losu w Ameryce.

Zgromadzenie Ujarzmionych Narodów Europy zostało powołane do życia w dniu 20-ym września 1954-go roku, w przeświadczeniu, że narody poza żelazną kurtyną nie są odpowiednio reprezentowane w ONZ. Nie można przecież ani na chwilę przypuszczać, iż komuniści zasiadający dziś w ONZ istotnie reprezentują interesy Polski lub Czechosłowacji. Tak samo nikt nie będzie twierdził, że delegacja Związku Sowieckiego reprezentuje narody bałtyckie, siłą wcielone do Rosji na początku drugiej wojny światowej.

Wychodząc właśnie z założenia braku prawdziwej reprezentacji postanowiono temu zaradzić. W ONZ zasiadają jedynie przedstawiciele rządów krajów z poza żelaznej kurtyny. Tymczasem uchodźcy z tych krajów mogą występować w imieniu swoich narodów gdyż znajdują się wśród nich robotnicy, chłopi, inteligenci, żołnierze, politycy i t. p. Mimo dzielących ich różnic, mimo wielu trudności oraz mimo to iż zostali oderwani od swych krajów potrafili oni zjednoczyć się i stworzyć organizację, reprezentującą olbrzymią większość swych rodaków. Zgromadzenie ujarzmionych narodów jest najlepszą odpowiedzią na to, iż w ONZ nie ma prawdziwej reprezentacji narodów z poza żelaznej kurtyny. Jest ono równocześnie apelem do ludzi wolnych, aby nie zapomnieli o tych, którzy nieustannie walczą o wyzwolenie się z pod tyranii jakiej ludzkość dotychczas nie znała — z pod tyranii państwa komunistycznego.

Tak to powstało i rozpoczęło swą pracę Zgromadzenie Ujarzmionych Narodów Europy. Dziewięć delegacji, z których każda liczy 16-tu członków i reprezentuje takie kraje jak — Albania, Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia i Polska — zeszły się po raz pierwszy na posiedzeniu plenarnym we wrześniu roku bierzącego. W wydanej wówczas deklaracji członkowie tych delegacji raz jeszcze dali wyraz swemu głębokiemu przekonaniu o konieczności wspólnej walki w celu wyzwolenia swych krajów. W chwili obecnej, kiedy wyzwolenie tych krajów jest kwestią przyszłości zadaniem uchodźców jest podtrzymywanie wiary, w ostatecznie zwycięstwo idei i wolności.

Mając to właśnie na celu, zgromadzenie postawiło sobie odpowiednie zadania. Przykładem tego może być rezolucja w sprawie pogwałcenia praw zawodowych związków robotniczych. W rezolucji tej jest między innemi mowa o "Prawie Zgromadzania się, jako o jednym zasadniczym prawie człowieka", "prawo robotników do łączenia się w związki zawodowe jest podstawywym prawem człowieka pracy". Natychmiast po uchwaleniu tej rezolucji i po dyskusji nad zagadnieniem pracy niewolniczej zgromadzenie uchwaliło inną rezolucję, dotyczącą handlu pomiędzy wschodem i zachodem: "Pod rządami komunistycznymi — czytamy w tej rezolucji — towary produkowane są przez ludzi pozbawionych wolności. Zakupywanie tych towarów byłoby więc równoznaczne z popieraniem systemu pracy przymusowej". A przecież wolny świat nie ma zamiaru tego czynić.

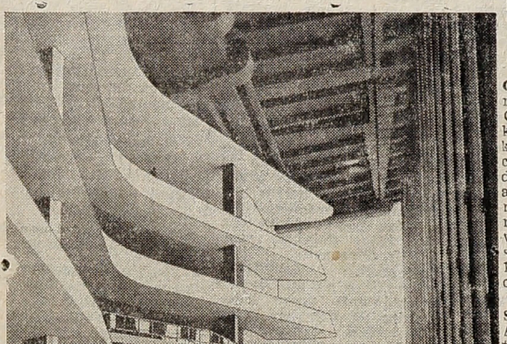

Zdjęcie przedstawia przedsionek gmachu siedziby ONU w Nowym Jorku. Specjalnie godne uwagi są potężne balkony sali posiedzeń plenarnych, przypominające swym zewnętrznym wyglądem pokłady jakiegoś jakby gigantycznego transatlantyku.

Znaczenie roli, jaką już obecnie odgrywa zgromadzenie, zostało uznane przez przywódców politycznych, przez przywódców robotniczych i innych w wolnym świecie. Podczas ostatniego posiedzenia wpłynęły telegramy od dwóch najwybitniejszych przedstawicieli amerykańskich związków zawodowych. Prezes Amerykańskiej Federacji Pracy — George Meaney — oraz prezes Organizacji Związków Przemysłów — Walter P. Reuther, nadesłali specjalne życzenia oraz wyrazili gotowość poparcia prac zgromadzenia. Prasa nowojorska zamieściła odpowiednie sprawozdania, a przebieg obrad zgromadzenia był nadawany w programach telewizyjnych.

W przerwach pomiędzy posiedzeniami prace koncentrują się w komisjach, politycznej, ekonomicznej, socjalnej i prawnej. Większość członków delegacji polskiej bierze udział w pracach komisyjnych.

W Komisji Politycznej zasiadają Stefan Korboński i Karol Popiel. Przewodniczącym Komisji Prawnej jest Adam Niebieszczański. Przewodniczącym Komisji Socjalnej jest Bolesław Biega, a ponadto w komisji tej zasiada też w imieniu delegacji polskiej Bolesław Łaszewski. Sekretarzem Komisji Ekonomicznej jest Feliks Gadomski. Ponadto w pracach komisyjnych biorą udział doktór Otton Pehr i Stanisław Wójcik.

* * *

Prezesem Zgromadzenia jest Łotysz, Dr. Willis Masens, a sekretarzem generalnym Rumun, Brutus Coste. Wiele jeszcze pozostało do zrobienia, aby wolny świat zapoznał się dokładnie z celami i z rolą zgromadzenia. Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem wiele będą mogły uczynić czasopisma wydawane i czytane przez tych, którzy jeszcze mówią i piszą w swych ojczystych językach.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● **GENEWA. — KONSUL GENERALNY** Stanów Zjednoczonych A. P. p. Franklin Gowen miał znowóż dłuższą konferencje z tamtejszym konsulem Chin komunistycznych p. Peny Czin. Według informacji ze źródeł autorytatywnych, konsul amerykański wręczył nową energiczną note w sprawie uwięzienia i skazania przez sąd Chin komunistycznych, 13 obywateli Stanów Zjednoczonych.

● **WASHINGTON. — PRASOWY SEKRETARZ** Stanu A. P. pan Linkoln White, interpelowany przez dziennikarzy co do decyzji Rządu w sprawie posunięć dyplomatycznych mających na celu uwolnienie 13 skazanych przez komunistów obywateli amerykańskich, odmówił udzielenia jakichkolwiek informacji w tej sprawie.

● **WASHINGTON. — SENATOR WALTER GEORGE**, wypowiadając się w audycji telewizyjnej, oświadczył, iż jest przeciwny blokadzie morskiej Chin, propagowanej przez senatora Knowlanda, gdyż taka blokada mogła by wywołać wojnę totalną i co za tym idzie, śmierć 13 uwięzionych przez Chińczyków obywateli amerykańskich.

— Stany Zjednoczone nie wyczerpały jeszcze wszystkich środków pokojowego oswobodzenia swych obywateli, — oświadczył senator, George, w zakończeniu audycji.

● **LONDYN. — W DNIU 30 LISTOPADA** b. r. p. Winston Churchill obchodził 80-letnią rocznice swych urodzin. Z okazji powyższego, ten wybitny angielski mąż stanu został uczczony zarówno przez swych przyjaciół i zwolenników jak przez czynniki oficjalne w Izbie Lordów. Wieczorem tegoż dnia p. Churchill został przyjęty przez królową Elżbietę, która złożyła mu również swe życzenia. Izba Gmin wysłała do Churchill'a specjalną delegację z życzeniami i podziękowaniem za jego przeszło 50-letnią pracę dla dobra Królestwa Wielkiej Brytanii. Prócz tego przyszło przeszło sto tysięcy listów i telegramów z zagranicy. Między innymi złożyli życzenia: Jego Świątobliwość Ojciec Święty, królowie: Szwecji, Norwegii, Danii, generał Peron, prezydent Finlandii, rząd Belgii, kanclerz Austrii, premierowie Grecji i Japonii, Harry Truman, Rada miejska Paryża, i t. d.

● **MOSKWA. — NA SESJI** Konferencji w Moskwie w dniu 30 listopada b. r. delegat Czechosłowacji, Wiliam Szvroki wniósł projekt aby, w razie ratyfikacji umowy paryskiej przez państwa zachodnie, Polska, Czechosłowacja i Niemcy Wschodnie zorganizowali wspólną obronę swych granic. Następnie przemawiał Prezydent Rad Niemiec Demokratycznych p. Otto Grotewohl, oświadczając:

— Jeżeli utworzy się wojsko stałe w Niemczech zachodnich i odrodzi się tam militaryzm, będziemy zmuszeni zorganizować armię narodową celem zabezpieczenia pracy pokojowej naszym robotnikom.

● **KARACHI. — PRZYBYŁ** w tych dniach do Pakistanu pierwszy transport materiałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych, stosownie do traktatu o pomocy wojskowej.

AKCJA CHARYTATYWNA RADY POLONII AMERYKAŃSKIEJ W EUROPIE

LOS ANGELES, CAL. — Prezeska Klubu Kobiet p. Stefanowska, przesłała, już po raz drugi, zebrane przez tamtejsze panie dary w odzieży i bieliźnie, ogółem 31 pak, z przeznaczeniem dla Polaków w Europie. Rozprowadzono te materiały w najbiedniejszych ośrodkach położonych na pograniczu strefy sowieckiej w Niemczech.

ST. PETERSBURG, FLORYDA. — Z tej słonecznej części Stanów Zjednoczonych przesiała dary dla uchodźców p. Maria Brzozowska. Rozdano je wśród uchodźców w Austrii.

CHICAGO, III. — Zawsze aktywny Związek Polek w Ameryce z prezeską p. Adelą Łagodzińską na czele, przygotował również i w tym roku znaczne transporty ciepłej odzieży i bielizny, wynoszące 48 pak, o wartości około 2.500 dolarów. Dar ten rozprowadzono w Niemczech, Austrii i Francji.

AKCJA ROZDAWNICTWA PACZEK ŻYWNOŚCIOWYCH W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

CHICAGO — Nowym i bardzo wydatnym aktem pomocy na rzecz uchodźców w Europie będzie tegoroczna akcja gwiazdkowa, w czasie której Rada Polonii Amerykańskiej rozdzieli przeszło 11.000 paczek żywnościowych o wadze 15 funtów, z zapasu rządowego dla agencji amerykańskich pracujących na rzecz uchodźców w Europie. W pertraktacjach i przeprowadzeniu formalności brał wydatny udział Okręg 5. R. P. w Nowym Yorku.

I tak otrzymują uchodźcy:
W Niemczech Zachodnich 5.300 paczek; — W Berlinie 200 paczek; — We Francji 3.600 paczek; — We Włoszech 1.000 paczek; — W Austrii 953 paczek; — W Grecji 33 paczek.

Paczki te otrzymają znajdujący się w potrzebie Polacy, mieszkający samotnie lub w ośrodkach uchodźczych. Otrzymają je również chorzy, w pierwszym rzędzie gruźlicy, oraz mieszkańcy domów starców itp. Ponieważ rodziny tych chorych obsłużone będą osobno, przeto pomoc tegoroczna jest stosunkowo wydatna. Naturalnie — i to trzeba z góry powiedzieć — nie będzie można obsłużyć wszystkich, którzy by na to zasługiwali.

WSPÓŁPRACA ORGANIZACYJ CHARYTATYWNYCH W NIEMCZECH

MONACHIUM. — W Bad Hombourg odbyło się w listopadzie wspólne posiedzenie amerykańskich i międzynarodowych organizacyj charytatywnych zgrupowanych w t. zw. "Council of Voluntary Agencies" z czołowymi niemieckimi organizacjami charytatywnymi, tworzących tzw. "Arbeitsgemeinschaft der Spitzenverbænde der freien Wohlfahrtspflege". Przewodniczącymi byli: z niemieckiej strony hrabina Waldersee, ze strony amerykańskiej: Mr. J. Rice.

Celem posiedzenia było nawiązanie bliższego kontaktu i ustalenie współpracy w zakresie opieki nad uchodźcami w Niemczech. Rzeczowy przebieg i atmosfera wzajemnej życzliwości każe spodziewać się, że spotkanie w Bad Homburg przyczyni się znacznie do poprawy losu uchodźców w Niemczech.

Prace odbywały się w trzech komisjach, z których jedna zajęła się emigracją, druga zagadnieniami kulturalnymi a trzecia sprawami ekonomicznymi. Wnioski komisji ekonomicznej oparte zostały w dużej części na materiałach i postulatach przygotowanych przez Radę Polonii Amerykańskiej, którą reprezentowali pp. del. F. Piskorski i dr. C. Sulczewski.

x

Z TERENU DZIAŁALNOŚCI R. P. W AUSTRII

UCHWAŁA ZJEDNOCZONYCH NARODÓW A UCHODŹCY W AUSTRII

Wiedeń — Zastępca Wys. Komisarza dla Spraw Uchodźców w Austrii, dr Beermann, odbył tu konferencję z delegatem R.P.A. na Europę p. F. Piskorskim oraz reprezentantem na Austrią p. K. Knińskim. Omówiono sprawę pomocy dla uchodźców polskich w Austrii w związku z ostatnią uchwałą zgromadzenia Zjednoczonych Narodów o funduszach na specjalne projekty pomocy dla uchodźców.

AKCJA SZKOLNA W AUSTRII POPIERANA PRZEZ RADĘ POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Salzburg — Zainicjowana przez Radę Polonii Amerykańskiej w roku 1952 akcja szkolna rozwija się pomyślnie i w tym roku, dzięki wydatniejszej pomocy finansowej przesłanej przez Okręg 34 R.P.A. w Detroit, który przesłał na ten cel w maju br. dotację w wysokości 5.000 szylingów austriackich. Z funduszu tego dosłano podręczniki, opłacono wynagrodzenie nauczycielskie i opał sal szkolnych. Polonia w Austrii jest bowiem zbyt biedna, aby mogła pokryć koszty istniejących czterech szkółek polskich, do których uczęszcza około 100 dzieci. Z dniem 1 października br. Rada przekazała administrację szkolnictwa tego Związkowi Polaków w Austrii.

POMOC DLA KOLONII WAKACYJNYCH W OSJAKU

OSJAK — Sześćdziesięciu dzieciom polskim, biorącym udział w tegorocznej kolonii wakacyjnej w Osjaku, w Austrii, Rada Polonii Amerykańskiej rozdała dary w postaci 53 par bucików oraz 96 sztuk nowej odzieży. Ponadto w gotówce rozdano 1.000 szylingów. Dzięki interwencji R.P.A. Delegatury na Austrię, kolonia uzyskała ponadto dodatkową pomoc finansową w wysokości 2.100 szylingów i pomoc żywnościową w postaci konserw o raz korzystała z wypożyczonych przez Radę namiotów, własności władz amerykańskich i innych.

RADA POLONII AMERYKAŃSKIEJ PRENUMERUJE PISMA POLSKIE DLA UCHODŹCÓW W AUSTRII

SALZBURG — Czasopisma polskie wychodzące w Niemczech i Francji, a prenume-

(Dokończenie na 2-ej str.)

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● **RIO. — WEDŁUG WIADOMOŚCI** z Minas Gerais zbiór kawy w tym stanie zapowiada się niepomyślnie. W niektórych tamtejszych municypiach panuje posucha, w innych przechodzą burze gradowe. Jedynie deszcze mogą zmienić obecną groźną sytuację.

● **SÃO PAULO.** — Zostało uwięzionych 18 Japończyków, organizujących batalion ochotników, który miał by pomagać komunistom chińskim w zdobyciu Formozy.

● **GUBERNATOR PARANY** p. Munhoz da Rocha przebywający w Rio od dnia 2-go b.m. oświadczył, iż Prezydent Brazylii, Café Filho przyjedzie do Kurytyby w dniu 18 b.m.

● **KURYTYBA. — LISTOPAD** był miesiącem rekordowym w b.r. pod względem eksportu parańskiej kawy z portu Paranaguá. Wywieziono 302.040 worków kawy wartości przeszło 768 milionów kruzejrów. Eksport zeszłoroczny w tymże miesiącu wynosił 469.154 worków na sumę przeszło 726 milionów kruzejrów. W tym roku więc sprzedaliśmy mniej kawy, ale otrzymaliśmy więcej pieniędzy.

● **MANAUS. — Z POWODU** braku wypłaty uposażeń nauczyciele stanowi w Amazonas ogłosili strejk.

● **RIO. — DNIA 15 GRUDNIA** rozpocznie się wypłata uposażeń urzędnikom federalnym, zorganizowana w ten sposób, aby każdy otrzymał swe pobory jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

ISKIERKI

* **21 terrorystów arabskich** straciło życie w walce z wojskiem w Tunisie. 2 żołnierzy francuskich zostało rannych.

* **Pałac w Moskwie,** gdzie zamieszkiwał Beria, stracony w ub. r. został zamieniony na ochronkę dla dzieci.

* **33-letnia Lucja Sessa** z Nocera (Włochy) przeszła 160 operacji w ciągu 5 lat. Leżała ona ogółem 100 godzin na stole operacyjnym od czasu, gdy 5 lat temu oślepła i została sparaliżowana. Chirurdzy przywrócili jej ruchy kończyn, a obecnie spodziewają się przywrócić wzrok.

* **Minister sprawiedliwości** prowincji Bihar w Indiach uprzątał przez godzinę miotłą śmiecie z ulic miasta stołecznego Patna, aby dać dobry przykład obywatelom utrzymywania miasta w czystości.

* **Jedną z ulic miasta** Herstan (Belgia) nazwano "Ulicą nieobecnych" dla uczczenia pamięci zaginionych jeńców i deportowanych.

* **Mężczyzna** wspiął się na pomnik królowej Wiktorii w Kingston (Jamaika) i odłamał młotkiem marmurową rękę posągu. Spadł on następnie z pomnika na głowę i został przewieziony do szpitala.

* **Marszałek lord Montgomery** odsłonił koło El Alamein pomnik ku czci 12.000 żołnierzy Commonwealth, którzy polegli w północnej Afryce podczas drugiej wojny światowej.

WIZYTA CUDOWNEJ FIGURY MATKI BOSKIEJ Z FATIMY W IMBITUWIE

Imbituva w dniach od 18 do 21 listopada gościła u siebie Statuę Matki Boskiej Różańcowej z Fátimy. Odwiedziła ona najpierw kaplice tutejszej parafii, a na końcu przybyła do Kościoła parafialnego.

Przyjęcie odbyło się bardzo uroczyście. Cały rynek przed Kościołem ustrojony był chorągiewkami i drzewkami. Okna domów ozdobione były kwiatami i światłami. Głośnik umieszczono na szczycie Kościoła, aby roznosić po całem mieście, pieśni ku czci Matki Boskiej.

Przy biciu dzwonów i pękaniu rakiet nadjeżdżała karawana z figurą Matki Boskiej na czele.

Przy rynku uformowały się wszystkie Stowarzyszenia kościelne i następnie procesja obeszła naokoło rynek i zatrzymała się przed bramą Kościoła, gdzie jedno z Dzieci Marii wygłosiło mowę powitalną. Poczym Ks. Gino podziękował w ujmujących słowach za tak wspaniałe przyjęcie, jakiego się w Imbituwie nie spodziewał. Następnie umieszczono figurę na bocznym ołtarzu, gdzie odmówiono Koronkę, potym było Kazanie i błogosławieństwo i w końcu spowiedź aż do nocy. Następnego dnia po mszy św. Ks. Gino poniósł figurę do szpitala i do przytułku, gdzie odbyły się modlitwy i przemówienie przez jedną godzinę. W Kolegium Sióstr Miłosierdzia nabożeństwo trwało przez dwie godziny. Po powrocie odbywała się spowiedź. Wieczorem odprawiła się Godzina św. i kazanie.

W sobotę po rannej mszy św. odbyło się błogosławienie dzieci. Po południu figura Matki Boskiej odwiedziła Grupo Escolar, gdzie Ks. Gino wygłosił przemowę i dzieci odmawiały Różaniec i śpiewały przez jedną godzinę. Tegóż dnia wieczorem odbyła się procesja świetlista przy licznym napływie wiernych. Na zakończenie było przed Kościołem kazanie i składanie przysięgi wierności dla naszej wiary św. O północy odprawiła się msza św. na której wielka liczba mężczyzn przystąpiła do Komunii św.

Gniewało się piekło na ten objaw wiary. Spirytyści przysłali ostrzeżenie, aby ich nie atakować, bo jest ich 68 członków i prawo państwowe przyznaje im wolność szerzenia ich nauki. Ks. Gino na ambonie pokazał ten list ludziom, i potem go całkiem spokojnie spalił w dowód, że się nim wcale nie przejmuje. Dopiero w następnym kazaniu objaśnił, iż nie jest jego zwyczajem zwalczać osoby, ale jest naszym obowiązkiem zwalczać błędy i herezje.

W niedzielę po południu odbyło się pożegnanie wzruszającym kazaniem. Ks. Proboszcz Kania odczytał Akt ofiarowania parafii pod Opiekę Niepokalanego Serca Marii. Potem wszyscy przystępowali do ucałowania wstążki figury Matki Boskiej z Fátimy. Poczem figurę załadowano na wóz. W towarzystwie licznych aut objechano miasto i Ks. Gino z figurą, powrócił do Ponta Grossy na zasłużony wypoczynek. Bóg zapłać mu za jego fatygi. Bóg zapłać Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi za przysłanie nam tej cudownej figury i za te dni pokrzepienia i odnowienia się naszej wiary.

OFIARY NA SEMINARIUM W ARAUKARII

Paweł Rybiński Cr$ 7.200,00; NN. Cr$ 1.000,00; NN. Cr$ 100,00.

Zarząd Seminarium składa serdeczne "Bóg zapłać".

POSZUKIWANIE

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie uprzejmie prosi o łaskawą pomoc w odszukaniu następującej osoby: **RYCHLEWSKI Bronisław** — ur. w r. 1905, Mytnica - Tarnopol, w r. 1929 wyjechał do Brazylii; w r. 1939: Tamandaré - Tranqueira — Estado do Paraná.

Wyż. wym. jest poszukiwany przez brata p. Kornela **Rychlewskiego** zamieszkałego obecnie pod następującym adresem: **Krzelków** poczta **Czernczyce**, woj. Wrocław, Polska.

NA MARGINESIE NASZEGO KALENDARZA NA ROK 1955

Układając nasz Kalendarz na rok 1955, przeglądaliśmy inne Kalendarze, tu w Brazylii wydane i zauważyliśmy błędne przedstawienie faz księżyca dla naszej południowej półkuli. Przypomniał mi się wierszyk łaciński:

"Luna mentitur,
Crescens — decrescit,
Decrescens — crescit".

Czyli po polsku:

"Księżyc kłamie,
Zwiększając się — zmniejsza,
Zmniejszając — zwiększa".

Jeżeli więc zobaczymy księżyc w fazie podobnej do litery dużej C (Crescens — wybrzuszenie sierpu księżyca z lewej strony), jest to zmniejszanie się księżyca po pełni i odwrotnie faza podobna do D (Decrescens — wybrzuszenie sierpu księżyca z prawej strony), oznacza zwiększanie się od nowiu do pełni.

Jednakże powyższa interpretacja faz księżyca odpowiada jedynie półkuli północnej. Na naszej południowej tu w Brazylii jest odwrotnie. Tu księżyc mówi prawdę, — kiedy jest w fazie podobnej do C (Crescens) zwiększa się, do D (Decrescens) zmniejsza się.

Podobną sprawę mamy ze słońcem. U nas, w Polsce mieliśmy słońce w południe na południu, — tutaj na północy. Słoneczną stroną naszego domu jest tu strona północna, a nie, jak w Polsce, południowa; najwięcej nasłonecznioną pochyłością wzgórza jest pochyłość północna i t. d.

Sądzimy, iż uwagi te mają znaczenie praktyczne w życiu naszego kolonisty, gdyż kilkakrotnie stwierdziliśmy, że niektórzy się w tym nie orientują! Dla tego więc podajemy powyższe wyjaśnienia.

LISTY DO REDAKCJI

Naskutek prośby p. Jana Potępy drukujemy poniżej Jego list do Redakcji "LUDU",

Arapongas, 30-XI-1954.

Szanowni Czytelnicy Gazety "LUD"!

Piszę tych parę słów po moim pobycie w Kurytybie, którą zwiedziłem po 2 dniach podróży z Nortę do Paraná i po raz pierwszy po 17-stu latach mego pobytu w Brazylii.

Przyjechałem do Kurytyby i szukam Redakcji "Ludu" w centrum miasta, ale nikt nie wie, gdzie się ona znajduje. Ja sam zapomniałem jaki to adres, idę więc ulica i myślę sobie: — Co tu teraz począć? W Rzymie być i Papieża nie widzieć, to jest nie ładnie!

Nareszcie zobaczyłem księdza idącego ulicą, więc idę za nim, zastępuję mu drogę i mówię:

— Desculpe, senhor Padre!

A on zapytuje czy ja Polak, bo widzi, że ja nie mówię akuratnie po portugalsku i sam mówi do mnie po polsku. A ja, jakby mię kto do nieba wziął, gdy usłyszałem, tu w Kurytybie, słowa polskie. Pytam więc, gdzie tu jest Redakcja "Ludu", a ksiądz mi odpowiada bardzo grzecznie i przychylnie:

— Chodźmy do omnibusu.

Wsiedliśmy więc we dwójkę do tego omnibusu i zajechaliśmy do samej Redakcji. Tam przystąpił do mnie z wielką grzecznością braciszek Michał, który jest sekretarzem "LUDU" i oprowadził po całym budynku, pokazując całe urządzenie, maszyny drukarskie i objaśniając jak to się pisze gazetę, najpierw na linotypie, później drukuje na maszynach drukarskich i w końcu składa.

Zobaczyłem, ile to pracy trzeba włożyć, aby taki "Lud" wydrukować i zrozumiałem jak kosztowne są nowoczesne maszyny, które pomagają człowiekowi w tej pracy. Za powyższe objaśnienia, za tak miłe przyjęcie mnie w Redakcji przez Braciszka, składam mu serdeczne: "Bóg zapłać".

A do Was, kochani Czytelnicy "LUDU" zwracam się z gorącym wezwaniem:

— Popierajcie "LUD", gdyż jest to nasza i dla nas pisana i drukowana gazeta. Kupujcie "Kalendarz Mickiewiczowski" na rok 1955, gdyż dużo w nim jest ciekawych rzeczy a i nawet sama okładka jest bardzo ładna!

— Kochani Rodacy! Bóg mię ocalił na wojnie z pod kul moskiewskich. Choć ranny w nogę, ale po za tym zdrów, wróciłem do domu z 5-cioletniej wojny, a o tych Moskalach, z którymi kiedyś się biłem, dużo jest w "Ludzie" a specjalnie w nowym "Kalendarzu". Jest w nim też sporo i o Niemcach. Czytając "Kalendarz" poznacie, czym jest i jaka to jest litość niemiecka.

Kończąc na tym mój list, chcę złożyć specjalne podziękowanie Przewielebnemu Księdzu — Rodakowi, który mnie zawiózł do Redakcji "LUDU", a którego nazwiska niestety nie znam.

— Niech Mu, Bóg dopomaga w Jego zbożnej Pracy!

Jan Potępa.

POTRZEBA SŁUŻĄCEJ

Potrzeba służącej do wszystkiego w pewnej rodzinie (z zamieszkaniem u niej). Może rozmówić się po polsku. Dobra zapłata. Zgłaszać się pod następującym adresem: Rua Celestino Junior 332, Curitiba.

POSZUKIWANIE

Stanisława **Konkol** poszukuje Tomasza **Orzechowskiego**, który od dłuższego czasu nie daje znaku życia. Wymieniony służył w Polskiej Marynarce Wojennej, a w latach 1947-48 opuścił Europę i udał się do Brazylii w celu osiedlenia się tam z Polką, urodzoną w Brazylii. Informacje kierować pod adres następujący: **Mrs. C. Konkol**, 4281 Inverness Str., Vancouver, B.C. CANADA.

ZAWIADOMIENIE

Podaje się do wiadomości, że:

W dniu 19-XII-1954, odbędzie się Zebranie Koleżeńskiego Koła Polskich Kombatantów, w sali Towarzystwa Polskiego Im. Marsz. Józefa Piłsudzkiego w Kurytybie. Godzina Zebrania 3-cia po południu.

Prosi się o przybycie całego Zarządu, oraz wszystkich członków Koła i jak najliczniejsze zebranie się kolegów, byłych Polskich Żołnierzy.

ZARZĄD

● Wzmocnij Skarb Narodowy kupując Kartki Świąteczne w Redakcji LUDU po Cr$ 1,50, lub Cr$ 2,00, z widokiem Kościoła Mariackiego w Krakowie.

POD ROZWAGĘ KOLONISTOM!

CZY TYLKO PRENUMERATA "LUDU" PODROŻAŁA?

Odzywają się głosy niektórych naszych czytelników, że z powodu podwyżki prenumeraty nie będą nadal czytać pisma. — A my odpowiadamy, czy tak samo sobie mówią, nie będę jadł chleba bo podrożał, nie będę kupował ubrania, bo podrożało, nie będę pić kaszasy, bo podrożała? i t. d.

Ile razy w ciągu kończącego się roku ceny poszły w górę, ponarzekali ludziska i nadal kupują wszystko, co im jest potrzebne. A czy dusza nie potrzebuje pokarmu, czyli dobrego katolickiego pisma, czy książki?! Czy ona nie ważniejsza od ciała, a stawiamy ją nieraz na ostatnim miejscu, chcemy być tylko zjadaczami chleba bez bogacenia się pięknymi myślami, pouczeniami, które tylko znajdziemy w dobrym katolickim piśmie. Na wszystko mamy — tylko na polskie i katolickie pisma nam żal parę kruzejrów. Chcemy żyć jak tabąka w rogu, niech cały świat się zapadnie, — to mnie nic nie obchodzi, wystarczą mi plotki z mojej kolonii — powiada nie jeden taki mędrek. Niech ginie polskie, katolickie pismo, niech ludzie żyją jak te robaki w ziemi ciemne, głupie nie interesujące się niczym. Jakie to smutne! Czy dziś naprawdę są takie straszne warunki życiowe na koloniach? Czy kto przymiera głodem, czy niema zbytu na płody ziemi? Ludziska aż się dziwują ile pieniędzy dostają teraz za milię, herwę, za kartofle, za drzewo i t. p. Budują nowe domy, sprowadzają radia, kupują kaminiony, traktory, żniwiarki, ale na pismo katolickie nie mają pieniędzy. Czy to sprawiedliwe? Ale nikogo głowa o to nie zaboli. Może jednak znajdą się tacy, którzy zastanowią się nad tym i nie pożałują tych Cr.$ 100,00, na rok.

Redakcja

Akcja Charytatywna Rady Polonii Amerykańskiej w Europie

(Dokończenie z 1-ej strony)

rowane przez Radę Polonii Amerykańskiej, docierając do obozów polskich i rozsianych po mniejszych miasteczkach Austrii rodzin polskich.

Niezależnie od tego, 705 książek i podręczników zostało w ostatnim czasie rozprowadzonych przez R.P.A. w terenie.

Z TERENU DZIAŁALNOŚCI R. P. A. WE FRANCJI

ODSZKODOWANIA DLA OFIAR OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH ZAMIESZKAŁYCH WE FRANCJI

PARYŻ — Na ostatnim posiedzeniu Komitetu N.C.W.C. i Rady Polonii Amerykańskiej dla mieszkających we Francji ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych, którzy poddawani byli medycznym doświadczeniom, uchwalono wypłatę łącznie 5.800 dolarów czyli około 2 milionów franków fr. 28 osobom. Wypłaty sięgały od 100 do 500 dolarów na osobę i wypłacane były 2 osobom po raz pierwszy, 20 osobom po raz drugi i 6 osobom po raz trzeci.

Z TERENU DZIAŁALNOŚCI R. P. A. W HOLANDII

OPIEKA NAD POLAKAMI W HOLANDII

AMSTERDAM — Na konferencji odbytej w końcu listopada br. w Rotterdamie wspólnie z Polskim Caritasem wyrażone zostały pod adresem Rady Polonii Amerykańskiej specjalne podziękowania za dotychczasową pomoc uchodźcom Polskim w Holandii. Rada współpracuje od kilku lat z Polskim Caritasem pod przewodnictwem ks. kanonika R. Kowalczyka, opiekując się specjalnie — w ramach "Escapee Program" — świeżo przybyłymi z Polski uchodźcami. Łączy się z tym przeprowadzanie wszelkich formalności związanych z zamiarem ich wyjazdu do Stanów Zjednoczonych lub innych krajów. W konferencji wyżej wspomnianej brał udział delegat na Europę p. Florian Piskorski, który przedtem wziął udział w nabożeństwie dla Polaków, odprawionym przez ks. kan. Kowalczyka.

Z TERENU DZIAŁALNOŚCI R. P. A. We Włoszech

OPIEKA NAD UCHODŹCAMI WE WŁOSZECH

RZYM — Zreorganizowana, przy współudziale delegata na Europę p. F. Piskorskiego i audytora p. J. D. Moret, placówka Rady Polonii Amerykańskiej w Rzymie, znajduje się nadal pod kierownictwem O. J. Mixa, generała zakonu Zmartwychwstańców, który mimo swych oficjalnych zajęć zakonnych, poświęca dużo czasu problemom opieki nad uchodźcami. Specjalną opieką otacza się nowo przybyłych uchodźców z poza żelaznej kurtyny, podlegających t. zw. "Escape Program". Nie tylko Polacy, ale również obcokrajowcy, którzy nie posiadają własnej amerykańskiej agencji charytatywnej i mają wskutek tego wolność wyboru do kogo udać się pod opiekę, obsługiwani są przez placówkę Rady Polonii Amerykańskiej. Są to: Albańczycy, Bułgarzy, Czesi, Kroaci, Rumuni, Słowacy i.i. Skierowywani są oni przez swoje Komitety narodowe do Rady Polonii Amerykańskiej, która się nimi potem opiekuje.

Do października br. wydano na ten cel około 71.000 dolarów, czyli okrągło 50 milionów lirów. Pomoc ta obejmuje opiekę lekarską, żywnościową i odzieżową, względnie pokrycie kosztów utrzymania.

Niezależnie od tego, w miarę wpływających środków, zajmuje się placówka R. P. A. w Rzymie nadal opieką nad dawnymi uchodźcami których los w tym kraju jest bardzo ciężki ze względu na znikome możliwości zarobkowania.

POTRZEBA SŁUŻĄCEJ

Poszukuję służącej umiejącej dobrze gotować. Zwrócę koszta podróży. Warunki bardzo dobre. Dom nieduży. Trzy osoby dorosłe. Informacji udzieli: Wanda Krasuska — Rua Cardoso de Almeida 2327 — São Paulo.

Kto kupi KSIĄŻKĘ PAMIĄTKOWĄ?

Pragniemy wydać Pamiątkową Książkę o udziale Polaków w ogólnym dorobku w ciągu stulecia niepodległości Parany. Napisał ją po portugalsku znany działacz wśród Polonii Kurytybskiej p. Dr. Edwin Tempski, Deputowany Stanowy. Książka ma zawierać przeszło 300 stron i 250 fotografii.

Ale jest ta trudność, że nie mamy funduszu na to wydawnictwo. Dlatego chcemy naśladować pisarzy polskich Anglii, którzy nie mając pieniędzy na wydawnictwo książek zwracali się do społeczeństwa polskiego o pomoc w postaci zamówienia książki naprzód, aby się zorientować, ile opłaca się wydrukować. Żeby książka nie wypadła zbyt drogo nam mniej trzeba wydrukować tysiąc. Na razie nie prosimy o przysyłanie pieniędzy, ale tylko zamówień, żeby się dowiedzieć czy możemy się odważyć na to wydawnictwo. Nie możemy sobie pozwolić na taki luksus, aby wydrukować tysiąc książek a potym sprzedać sto, czy dwieście, a reszta będzie pleśniała na półkach przez całe lata. Będziemy czekać do końca roku na zamówienia, potym ogłosimy rezultat naszej ankiety, t. j. ilu zamówiło książki i czy ją wydamy.

Matrymonialne!

Samotny mężczyzna pragnie zaprowadzić korespondencję z panną pochodzenia polskiego w wieku do 34 lat, wzrostu do 1,65 r. w celu matrymonialnym.

Listy i fotografie przesyłać pod adres następujący:
Administração do "LUD" — C. P. 155:
"Orzeł Biały".

POLSKA FABRYKA KONSERW
IND. REUN. PASTEURIANUM
w São Paulo poleca na Święta Bożego Narodzenia swoje produkty. Sprzedaż detaliczna: Mercado Municipal, Rua "O", Caixa Postal 5785

CZYTELNICY ZALEGAJĄCY Z PRENUMERATĄ!

Do tej pory czekaliśmy nieraz po trzy lata i więcej na opłatę prenumeraty. I co się okazuje. Wielu z opuźnionych, oświadcza, że dalej nie będzie pobierało pisma, a o opłacie za czas ubiegły ani mowy. Wobec tego ogłaszamy, że kto nie opłaci do marca za poprzedni rok, temu nie będziemy wysyłać pisma.

Wszystkie pisma żądają opłaty z góry. Prosimy zacnych czytelników, aby nie zwlekali z opłatą i jak najprędzej przesyłali należność.

Redakcja.

Traktat paryski denerwuje władców Kremlu

Przeprowadzone z początkiem tego miesiąca wybory w Stanach Zjednoczonych mają dla mieszkańców Europy ogromne znaczenie. Wybierano wszystkich posłów do Izby Reprezentantów i 1|3 do Senatu. W obu instytucjach mieli republikanie nieznaczną większość, obecnie zaś mają demokraci w Izbie Reprezentantów znaczną, a także w Senacie nieznaczną większość. Kwestią jest, jak ten stan odbije się na polityce zewnętrznej. Ta ostatnia mniej nas obchodzi, lecz będzie dążyć do zbliżenia się do Roosveltowskiego New Deal'u.

Ważniejsze dla nas jest stanowisko jakie zajmuje większość demokratyczna wobec polityki Eisenhowera. Są bowiem dwa sposoby kontynuowania polityki. Polityka "powstrzymania" ekspansji rosyjskiej i polityka "odparcia" tejże. Trumanowska polityka powstrzymania rozpanoszyła władców Kremlu uważających wszelkie ustępstwa za oznakę słabości. Przy wyborze Eisenhowera na prezydenta państwa otrząsło się społeczeństwo amerykańskie ze swej inercji politycznej, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo infiltracji bolszewickiej i opowiedziało się za polityką odparcia. Rząd mając za sobą większość republikanów tak w Izbie Reprezentantów jak i w Senacie mógł kontynuować swoją politykę, obecnie jednak nie mogąc się oprzeć na zwartej większości, będzie musiał lawirować, by pozyskać dla siebie część demokratów, co nie obejdzie się bez pewnych ustępstw.

W obecnej chwili najważniejszą sprawą jest stworzenie silnego bloku zachodu dla przeciwstawienia zwartej siły w podstępnej grze władców Kremlu, którzy głosząc urbi et orbi chęć pokoju, dążą do opanowania zachodniej Europy różnymi sposobami, udając niewinnego baranka, a w rzeczywistości są wilkiem w owczej skórze. Pakt londyński dziewięciu państw ma być tym instrumentem służącym do ustalenia pokoju i do skłonienia Rosji do zmiany swej polityki zaborczej. Obalenie paktu Wspólnoty Obrony przez Francję wprawiło Rosjan w szał zwycięstwa, lecz dzięki zabiegom poważnych mężów stanu zachodu doprowadzono do podpisania paktu londyńskiego, a chociaż Mendés France w ostatniej chwili wynurzył przede wszystkim żądanie załatwienia sprawy Zagłębia Saary, udało się w Paryżu i tę trudność usunąć, godząc się na prowizoryczne załatwienie tego sporu, aż do zawarcia ostatecznego pokoju z Niemcami. Zawrzało na Kremlu i zdenerwowanie doszło do najwyższego punktu. Postanowiono więc wszelkimi możliwymi sposobami, jak podstępem, oszustwem, a nawet groźbą storpedować ten pakt przed ratyfikacją przez parlamenty udziałowców tego traktatu i parlamentu amerykańskiego. Mołotow zaproponował konferencję czterech, lecz nie czekając na odpowiedź trzech zachodnich państw, wysłał nową notę proponując obradowanie 24-rech państw zainteresowanych paktem bezpieczeństwa a nawet godzi się na udział Hiszpanii i Niemiec Zachodnich, byleby jaknajprędzej, byleby w tym miesiącu przed możliwą ratyfikacją paktów londyńskiego i paryskiego.

Strzał ten byłby kulą w płot, gdyby nie zgubna polityka niektórych mężów stanu w zachodniej Europie. Tych polityka silnej ręki Stanów Zjednoczonych Ameryki wprawia w ciągły trans, bojąc się wywołania wilka z lasu. Politycy jak Vevan w Anglii, Ollenhauer w Niemczech, Daladier i De Gaule we Francji i Nenni we Włoszech bruździą i przeszkadzają przeciwstawieniu się Rosji. I chociaż twierdzą, że są antykomunistami, rzucają kłody pod nogi zdrowo myślącym mężom stanu, niepomni, że gotują swej Ojczyźnie zgubę jednając się z Rosją, która ma jedyny cel opanowania świata, wychodząc z założenia, że cel uświęca środki, a wiadomym jest, że środkami są nawet zbrodnie od oszustwa aż do mordów włącznie. Jakich jeszcze sposobów Rosja użyje, by omamić zachód trudno przewidzieć, lecz gdyby Eisenhowerowi powinęła się noga, to Europę nic nie uratuje.

Fazenda das Lages 14-go listopada 1954 roku!

(Dr. Jan Stożyński)

W PRZEDEDNIU VIII. KONFERENCJI MIĘDZYNARODOWEJ UNESCO

Od naszego nadzwyczajnego korespondenta

P. OTOKARA JAWROWERA

(ZPPA) — W ósmej generalnej konferencji Unesco wezmą ponownie udział, wzgl. prosiły o przyjęcie w poczet państw — członków Związek Sowiecki, Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia i Bułgaria, jako też Hiszpania. Demokratyczny Urugwaj — obecnie w epoce przed wyborczej, albowiem 28 listopada obywatele jego wypowiedzą się za nowymi reprezentantami w Izbie Posłów i Senacie, jakoteż w radach Rządu i Komuny — nie sprzyja totalizmowi. Hiszpanię nazywają matką Ameryki Łacińskiej; ta im jest bliższą od innych krajów. Rząd tutejszy wypowiedział się, jeszcze przed rozpoczęciem Konferencji, przeciw dopuszczeniu Hiszpanii do Unesco. Jest to protest formalny, a może i "sentymentalny" (albowiem Urugwaj utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią). Hiszpański ośrodek Republikański, Uniwersytet państwowy, niektóre instytucje naukowe i uczeni, wypowiedzieli się również w tym sensie, wychodząc z założenia, że Hiszpania jest dyktaturą. Ale Urugwaj nie protestował przeciw dopuszczeniu Rosji i państw pod jej dyktaturą, która pozostaje w sprzeczności z zasadami konstytucji UNESCO. Należy jednak uwypuklić, że dziennik stronnictwa rządowego "El Dia", którego stałym współpracownikiem jest nasz korespondent, wypowiedział się przeciw dopuszczeniu państw totalitarnych, biorąc pod uwagę, że z tego współudziału demokratyczny świat nie będzie miał żadnej korzyści, raczej sprawi mu wielkie kłopoty. I tu mamy najlepszy dowód, że mimo wszystko co o Sowietach pisano dotychczas — a było tego sporo — fakt kooperacji Zachodu z Sowietami i propaganda komunistyczna, osłabiają prawdziwe pojęcie o rzeczywistości sowieckiej, na jej korzyść.

Po długoletniej przerwie Polska komunistyczna wraca na łono UNESCO. Delegacja jej składa się z następujących osób: Jerzy Michałowski, podsekretarz stanu (Ministerstwo Oświecenia), prezes, Stefan Wierblowski, profesor historii w Instytucie nauk społecznych w Warszawie, Seweryn Mencel, dyrektor dep. prasy i kultury w MSZ, Antoni Słoniński, pisarz, Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie — delegaci. Stanisław Leszczki profesor Uniwersytetu warszawskiego, Wojciech Winkler Ketrzyski, dziennikarz — zastępcy delegatów (suplenci). Jerzy Wiechecki, Wiktor Lerczar, Janina Balicka, Halina Zarur Michalska, Jadwiga Gronowska, Krystyna Sieradzka, Wanda Anioker, Tadeusz Focht, Jan Szczurewicz. Ostatnio wymienieni zapewne w charakterze doradców, sekretarzy itp. Zapowiedziany jest też przyjazd Dra. Lessnera, adwokata i pisarza.

Co my tu w dalekim Urugwaju — z wyjątkiem o pisarzu Słonińskim — możemy powiedzieć o tych osobach. Są gośćmi Urugwaju, ale Urugwaj pozwala nam mówić o nich prawdę. Chcielibyśmy ją znać.

Formalnie Polska weźmie udział w obradach UNESCO, ale chwilowo będzie pozbawiona prawa głosowania z następujących powodów:

Ambasador w Paryżu St. Gajewski przedłożył w dniu 26 u. m. w UNESCO prośbę o amortyzacje długów polskich z tytułu zaległych wkładek członkowskich, jakie powinna była zapłacić za lata jej "nieobecności".

Dyrektor Generalny zawiadomił prezydenta siódmej Konferencji Dra. Radhakrishman, który jest Wiceprezydentem Indii i zagai ósmą Konferencję w Urugwaju, że Polska wpłaciła w dniu 3 listopada 159.898 dolarów z tytułu udziału w budżecie na rok 1954. Ale w myśl artykułu 5, odst. 7 regulaminu finansów tej organizacji, sumę tę zaksięgowano jak następuje:

Jako zaliczkę na fundusz obiegów 41.000 dolarów; — pokrycie całkowite wkładki na budżet 1947 55.620 dolarów; pokrycie częściowe wkładki na budżet 1948 63.278 dolarów. — Razem 159.898 dolarów.

Po wpłaceniu powyższej sumy dług Polski komunistycznej przedstawia się następująco:

Reszta za budżet za rok 1948 — 20.880 dolarów;

Zaległe kontrybucje za rok 1949 — 86.325 dolarów;

Zaległe kontrybucje za rok 1950 — 83.655 dolarów;

Zaległe kontrybucje za rok 1951 — 97.580 dolarów;

Zaległe kontrybucje za rok 1952 — 129.898 dolarów;

Zaległe kontrybucje za rok 1953 — 144.302 dolarów;

Zaległe kontrybucje za rok 1954 — 159.898 dolarów.

Razem — 722.538.00.

Kompetentna Komisja administracyjna zajmie się tą sprawą i przedłoży wniosek, czy mimo zaległości należy przyznać Polsce prawo głosowania. Jest bardzo prawdopodobne, że wobec tendencji UNESCO włączenia do tej organizacji światowej wszystkich państw i znanej skłonności do ustępstw rozwiązanie tej kwestii wypadnie na korzyść Polski.

Nagłe zainteresowanie państw marionetkowych do wzięcia udziału w VIII Konferencji jest taktyką sowiecką. Solidaryzują się, rzecz jasna, te państwa z programem sowieckim, którzy zawsze potrzebuje pewnego poparcia przy głosowaniu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że do tych głosów należy doliczyć i te tych państw nie-sowieckich, które dla pewnych interesów przychylają się do wniosków Związku Sowieckiego, lub podsuniętej przez niego sugestii, wzgl. wstrzymują się od głosowania, zrozumiemy mobilizacje i run nowych sympatyków UNESCO.

Rzekomo Polska zamierza zażądać zwrotu zabytków wawelskich od Kanady, jako że chodzi o walory kulturalne. Ale wedle naszej informacji, zasięgniętej u wielu delegatów, nastrój ogólny dla tej kwestii jest nieprzychylny. Trudno przypuszczać, by UNESCO uznała się za kompetentną do rozstrzygnięcia tej sprawy. —

Nie ulega wątpliwości, że z braku reprezentacji naszej emigracji w łonie UNESCO, choćby tylko w charakterze obserwatorów na Konferencji, organizacja ta będzie tylko jednostronnie informowana. Wobec tego Nasz korespondent złożył wizytę dyrektorowi Ośrodka współpracy naukowej UNESCO w Montevideo p. prof. Dr. Angel Establier i poinformował go w dłuższej rozmowie o działalności kulturalnej Polaków poza granicami kraju, a więc o ośrodkach naukowych, badawczych, uniwersytetach, szkolnictwie, bibliotekach, piśmiennictwie w referacie opartym na datach zawartych przede wszystkim w Roczniku Polonii 1945|55 wydanym przez TAURUS pod kierownictwem p. Bohdana Jeżewskiego, i danych jakie posiada na podstawie relacji prasowych. W charakterze członka honorowego komitetu redakcyjnego rocznika odwiedził też szefa departamentu wychowawczego UNESCO p. L. Elvin, celem zaznajomienia tej osobistości z organizacjami, które zajmują się wychowaniem młodzieży polskiej na obczyźnie.

Szef serwisu informacyjnego prof. Dr. Khushwant Singh został poinformowany przez naszego korespondenta o stanie prasy polskiej zagranicą i o pracy ZPPA. Wszystkim wymienionym funkcjonariuszom UNESCO wręczył p. Jawrower po egzemplarzu Rocznika Polonii a jeden otrzyma Instytut Międzynarodowy Pracy w Genewie za pośrednictwem pana Elvina w drodze oficjalnej. Wszystkie te wizyty zostały ponadto udokumentowane fotografiami.

W interesie dokumentacji jest wskazane by każde czasopismo, które zamieszcza pow. notatki przesłało po trzy egzemplarze danego numeru na adres p. Otokara Jawrowera, 4068 av. 8 de Octubre, Montevideo, Urugwaj.

Egzemplarze te zostaną włączone do archiwum Konferencji UNESCO.

KONKURS DLA CZYTELNIKÓW I AGENTÓW "LUDU"

Zbliża się koniec roku, czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty zwłaszcza tym, którzy zalegają od dłuższego czasu. Już nie raz prosiliśmy naszych Czytelników, aby zdobywali nowych prenumeratorów, aby nam ułatwić wydawanie pisma. Otóż aby zachęcić więcej do współpracy z nami ofiarujemy następujące nagrody:

1) Kto zdobędzie 5 nowych prenumeratorów otrzyma I tom interesującej książki p. J. Zbrucza: "CZY BYŁEM SZPIEGIEM". Jeśli potem znów zdobędzie 5, otrzyma II tom tej samej książki.

2) Kto zdobędzie 10 nowych czytelników będzie otrzymywał "LUD" zadarmo.

3) Kto sprzeda 10 KALENDARZY "LUDU" otrzyma dla siebie Kalendarz bezpłatnie.

4) Kto sprzeda 50 Kalendarzy "LUDU" otrzyma Cr.$ 100,00 nagrody, jeśli więcej od 50 otrzyma 10%.

5) Kto sprzeda 100 i więcej będzie miał prawo otrzymać 20%.

6) Kto sprzeda najwięcej Kalendarzy na 1955 r. otrzyma "extra" nagrodę w postaci Książki-Albumu, z której się dowie, jak rozwijały się siły zbrojne w Polsce od początku naszej państwowości, aż do ostatnich czasów i będzie mógł podziwiać przepiękne kolorowe ilustracje, przedstawiające naszych żołnierzy w ciągu wieków.

Profesor Wacław Lednicki o Stuleciu śmierci Adama Mickiewicza

ROK 1955 POŚWIĘCONY ZOSTANIE PAMIĘCI I TWÓRCZOŚCI WIELKIEGO MYŚLICIELA I NAJWIĘKSZEGO Z POETÓW POLSKICH

CHICAGO. (ZPPA) — Rok 1955 wszyscy Polacy na świecie — w Polsce i po za Polską — przeżyją pod znakiem stulecia śmierci Adama Mickiewicza. Największy poeta polski, umarł na posterunku, w walce o wolność, śmiercią swoją przypieczętowawszy żywot idei braterstwa ludów poświęcony.

Jest naszym obowiązkiem nadać jak najbardziej uroczysty charakter obchodowi stulecia śmierci Poety, którego twórczość jest nie tylko źródłem najwznioślejszych nakazów ideowych i wzruszeń artystycznych, lecz także wspaniałą legitymacją naszych osiągnięć kulturalnych wobec obcych i naszej duchowej solidarności z całym wolnym światem.

KOMITET MICKIEWICZOWSKI

Naczelna placówka naukowa polska w Ameryce — Polski Instytut Naukowy w Nowym Yorku — powołał do życia przeszło rok temu Komitet Mickiewiczowski, którego zadaniem jest zorganizowanie obchodów ku czci Mickiewicza. Zostałem obarczony zaszczytnym obowiązkiem przewodniczenia temu Komitetowi oraz przygotowania do druku zbiorowej księgi poświęconej Mickiewiczowi. Jako redaktor tej księgi wystąpiłem z koncepcją zasadniczą, że najbardziej naglącym zadaniem naszym jest przedstawienie dzisiejszemu czytelnikowi anglo-saskiemu znaczenia dokonań poetyckich i życiowych wielkiego poety polskiego, który niestety czytelnikowi temu mało jest znany. Wyszedłem z dalszego założenia że żadna interpretacja wyłącznie polska, żadne hołdy jedynie przez Polaków złożone nie zdołają osiągnąć tego celu w takiej skali w jakiej cel ten może być osiągnięty przy współudziale uczonych i pisarzy obcych.

Koncepcja moja została przyjęta przez Komitet Mickiewiczowski i od razu zabrałem się do pracy. Udało mi się, pozyskać do tej księgi — po za kilkoma autorami polskimi — najwybitniejszych uczonych, specjalistów w zakresie literatur słowiańskich, w Europie i w Ameryce. Tytuł księgi będzie brzmiał: "Mickiewicz in the Literatures of the Old and New World".

Na treść księgi złożą się artykuły o roli Mickiewicza w literaturach polskiej, rosyjskiej, niemieckiej, włoskiej, francuskiej, angielskiej, skandynawskiej, czeskiej i słowackiej, serbskiej i kroackiej, ukraińskiej, litewskiej, chińskiej. Oprócz tego zamieścimy w księdze parę studiów o charakterze bardziej specjalnym z zakresu mickiewiczologii pióra kilku wybitnych poetów polskich i polonistów, gdyż w tej dziedzinie żaden cudzoziemiec nie zastąpi Polaka.

DO APELU 'SKRZYKNIJMY SIĘ'

Z wielką ciekawością i zainteresowaniem, czytałem odezwę tego tak pomysłowego Pana Józefa Grabiasa. Jego idea jest bardzo pożyteczna, tak dla nas wszystkich czytelników "Ludu" jak i tych Polaków, którzy wcale o piśmie nie wiedzą i z nim żadnego kontaktu nie mają.

Możliwe, że dałoby się stworzyć specjalny kącik dla nas rodaków, rozrzuconych po obszernym terytorium Brazylii, i często nic o sobie nie wiedzących.

Mogłoby to przynieść wiele nowych wiadomości dla "Ludu", przysporzyć mu korespondentów z całej Brazylii, bo jesteśmy rozrzuceni po wszystkich Stanach, od Amazonas aż do Rio Grande do Sul. Powoli zaczynamy się czuć więcej Brazylianami niż Polakami. Po wielu latach zapominamy pisać i mówić językiem ojczystym. Jedyne słowo ojczyste to "LUD". Nie mamy przyjaciół polskich a jeśli takowi istnieją, to mieszkają daleko i raz na parę lat możemy się z nimi spotkać i choć parę słów w mowie ojczystej wymienić i to nie zawsze nam wolno, bo w towarzystwie obcych musimy mówić ich mową, żeby nie być źle wychowanymi i ich nie obrazić, bo mogą myśleć, że źle o nich mówimy.

Dlaczego nie piszemy? Bo się boimy pisać po polsku, aby się z nas nie wyśmiewano, bo szczerze mówiąc po 10 albo 20 latach pobytu tu, nasza polszczyzna pachnie trochę zacofaniem, trochę mieszaniną brazylijską. Możnaby stworzyć własny jakiś kącik dla nas oddalonych. Powołać osoby zdatne, aby poprawiali nasze "gryzmoły" kiedy chcę się je umieścić w gazecie. Jest wielu, co mają z czego żyć i mogliby przesłać jakiś datek na wydatki tego działu. Inni są biedni, możliwie że zarabiają mało na życie, lecz mają chęć pisać i współpracować z nami. Niech się "skrzykną", a my im odpowiemy, listownie a może i jakąś pomocą.

Polacy, gdziekolwiek jesteśmy, piszmy do Redakcji "LUDU", choć będziemy mieli pojęcie ilu nas tu jest w Kraju św. Krzyża, co porabiamy, jak żyjemy i co nas interesuje?

Co ważniejsze jeszcze, ilu nowych czytelników możnaby przysporzyć temu naszemu pismu. Kto nie umie pisać, niech przynajmniej poda swój adres, swe nazwisko. Jeżeli mamy tu znajomych albo krewnych, to w ten sposób dowiedzą się oni, że żyjemy i tu w Brazylii przebywamy. Redakcja "LUDU" może skorzystać, przesłać numery okazowe, albo materiał propagandowy, zyskując tym sposobem nowych czytelników, na których jej z pewnością zależy. My też, możemy podać adresy Polaków, o których wiemy, lecz nie mamy okazji ich spotkać, lecz tym sposobem ich zbliżymy do nas i do całości Kolonii Polskiej.

Stach.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ulatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

FABRYKA OBUWIA

Józefa Solisa przy ul. Dez. Motta 2805, przyjmuje zamówienia na sprzedaż hurtowną i detaliczną; potrzeba jest szewców na męska robotę

Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS usar: ELIXIR WESTPHALEN

— SŁOWO BOŻE —

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia zapisana u św. Jana, w rozdziale 1, w. 19 — 28.

Onego czasu: Żydzi z Jerozolimy wysłali do Jana kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim jesteś? Jam nie jest Chrystus. Zapytali go tedy: Cóż więc? Jesteś ty Eliaszem? I odrzekł: nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, abyśmy mogli odpowiedź dać tym, którzy nas wysłali. Cóż powiadasz nam o sobie? I rzekł: Jam jest głos tego, który woła na pustkowiu: Drogę prostujcie Panu, jako mówił Izajasz prorok. (Iz. 40, 3).

A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go mówili: Czemuż tedy chrzcisz, jeśli nie jesteś Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stanął Ten, którego wy nie znacie. To Ten, który przyjdzie po mnie, a stał przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

* † *

CZAS WIELKIEJ NADZIEI

Jak święci Starego Testamentu wyglądali z utęsknieniem Zbawiciela, tak dziś ludzie dobrej woli oczekują przyjścia Zbawcy do narodów i świata całego dzisiejszego, bo już doświadczyli, jak strasznie przedstawia się świat bez Boga. To odstąpienie od Boga w ostatnich wiekach przypomina czasy przed ukazaniem się Zbawiciela. Jak dawniej, tak i dziś nie może nastąpić odrodzenie bez Boga. Na razie możnaby zwątpić w to odrodzenie, widząc jak nadal panoszy się zło i grozi zagładzie wszelkiemu dobru i wszelkiej idei dobra.

I oto w ten smętny nastrój tegorocznego adwentowego niepokoju i oczekiwania, padają słowa, od których zaczyna się dzisiejsza Msza św. adwentowa: "Weselcie się zawsze w Panu, po raz wtóry, mówię, weselcie się... Pan bowiem blisko jest".

Zaraźmy się tym weselem, bo choć żyjemy w czasach wielkiego ucisku jednak są to także czasy wielkich zasług, o raz wielkich przemian, a właśnie to wszystko wskazuje na to, że "Pan blisko jest". Wskazówki zegara dziejów zbliżają się ku dwunastej, zwiastując nowy czas i nadejście godziny triumfu Boga. Mija adwent dziejowy w historii świata. Wszystko przemawia zatym, że wnet zabrzmi ostateczne, triumfalne — "Gloria"... a wraz z nim upragniony pokój Boży, połączony z ostatecznym zwycięstwem sprawy Bożej, zapanuje na świecie.

Kiedy Bóg zagniewany postanowił ukarać Sodomę i Gomorę Abraham wstawia się za nimi, prosząc o ocalenie, jeśli znajdzie bodaj 10 sprawiedliwych.

Dziś, gdy kara gniewu wisi nad światem nie patriarcha ale sama Matka Boża staje przed Panem, targując się z Nim o ocalenie tej nowoczesnej Sodomy i Gomory — świata dzisiejszego.

— Panie! — mówi Maryja do Wszechmogącego — czy ocalisz świat, jeżeli znajdę garść sprawiedliwych opasaną różańcem św.?

— Ocalę! — zaręcza Sędzia Sprawiedliwy i Miłosierny. I dlatego objawiając się kilka razy w ostatnich czasach zachęcała do odmawiania różańca o nawrócenie Rosji i świata całego. Kiedyż zrozumiemy, że od nas w wielkiej mierze zależy, czy po adwencie dziejowym naszych czasów, nastąpi prawdziwie "Chwała Bogu na wysokości i pokój ludziom na ziemi."

SPRAWY KATOLICKIE

SIOSTRY URSZULANKI W Milanówku

WARSZAWA, (IC) — W Milanówku pod Warszawą znajduje się obecnie piękny zakład Sióstr Urszulanek. Prowadzą go te same Siostry, które w jesieni 1944 roku straciły swój zakład na Woli w Warszawie podczas powstania warszawskiego. Zabudowania klasztorne i gospodarcze Sióstr na Woli zostały spalone przez hitlerowców w odwet za powstanie warszawskie. Przez dłuższy czas Siostry tułały się pod Warszawą, mieszkając u różnych rodzin. W roku 1945 zdobyły dom i ogród w Milanówku i rozpoczęły energiczną mrówczą pracę.

Obecnie Siostry Urszulanki utrzymują w Milanówku pensjonat dla dziewcząt, które uczęszczają na naukę do państwowego liceum pedagogicznego w Grodzisku Mazowieckim. Ponadto Siostry prowadzą internat, założony w majątku Palęcin. Tam też prowadzą gospodarstwo rolne. Pomimo wieloletniego doświadczenia w tej dziedzinie, Siostry Urszulanki nie otrzymały od komunistów pozwolenia na otwarcie własnej szkoły i prowadzenia nauki we własnym zakresie.

Zapisy do Małego Seminarium Św. Wincentego w Araukarii.

Chłopcy mający powołanie do stanu kapłańskiego mogą się już zgłaszać do zapisu w Małym Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araukarii. Co za olbrzymie żniwo duchowe w Brazylii a wciąż mało pracowników. Tysiące dusz pozbawionych opieki kapłańskiej żyje w straszliwej ignoracji religijnej i staje się pastwą sekciarzy i spirytystów. Czyż nie powinny o tym pomyśleć rodziny katolickie, posiadające liczną gromadę dzieci? Nie tylko pomyśleć, ale mówić o tym i zachęcać swych synów do wzniosłego powołania, którego zadaniem prowadzenie ludzi do Boga. Dziś wszyscy katolicy powinni być apostołami swej prawdziwej wiary, jeśli widzą jak inni z wielką furją rozsiewają chwasty duchowe po świecie. A przede wszystkim rodziny katolickie powinny dostarczać kapłanów.

Ś. † P.

MICHAŁ OSTROWSKI

1-go listopada b. r. w Senges, przeniósł się do wieczności, zaopatrzony św. Sakramentami, ś. p. Michał Ostrowski, po długiej chorobie. Przeżył on 87 lat. Był dobrym katolikiem i długoletnim czytelnikiem "LUDU".

Pozostawił w nieutulonym żalu 5 synów, 4 córki, 64 wnuków i 13 prawnuków. Niech odpoczywa w pokoju!

Z PIELGRZYMKI M. BOSKIEJ Z ROCIO PATRONKI PARANY

Ks. Emilio Kircher organizował tę Kolonię, która istnieje to od 20 lat. Przed pięciu laty fundator wrócił do Japonii do Hirochima, a japończykami katolikami opiekują się OO. Franciszkanie. Proboszcz Frei Graciano pojechał do Niemiec odwiedzić starych rodziców. Zastępuje go Frei Timoteo, który mówi po japońsku. Rzeczka Paiqueré, o ile się nie mylę, dzieli całe osiedle japońskie. Koło Kościoła zamieszkują japończycy katolicy a z drugiej strony, japończycy budyści. Tych ostatnich ma być 500 familii i trzymają się błędów twardo, będąc od czasu do czasu odwiedzani przez swego ministra. Są konserwatyści. Katolicy są gorliwi w kościele, chociaż w ich życiu prywatnym podobno często błąkają się jeszcze niejedne praktyki pogańskie. W Kolegium i Grupo uczą siostry miłosierdzia św. Wincentego z prowincji rioskiej. Dzieci jest około 200. Prywatnie przygotowują 14 do gimnazjum. Posługują się katechizmami i książkami drukowanemi równocześnie w dwuch językach, wzajemnie się objaśniających. Dom jest drewniany, grubej roboty, wapnem pobielony; drugi na klasy bez sufitu.

Kościół drewniany, ale obok buduje się murowany, styl kolonialny, w połączeniu z wygodnym domem, raczej konwentem franciszkańskim.

Jadamy w domu Franciszka Okasaki. Jedyny dom rodzinny w bliskości Kościoła. Reszta na swoich szakrach. Mnie umieszczono w domu Kimato Yagura, jakie 3 kilometry oddalony; skrupulatnie przywoził mnie i odwoził swoim kaminionetem.

Ma liczną rodzinę. Najstarsza córka szykuje się do zakonu w ślad za swoją ciotką Mirianą, będącą już po ślubach w Santa Casa w Londrynie u Sióstr Marii. Ogólnie japończycy mają łóżka wygodne i ciepłe nakrycia, jedzenie dobre; o domy mniej dbają, zwykle bez sufitów. Wszystkich moich towarzyszy też umieszczono w domach prywatnych. Też było im dobrze ,a nawet mogli zażyć kąpieli według zwyczaju japońskiego. Jeżeli nie codzień, to w każdym razie często biorą gorącą kąpiel. Obmywają się w zimnej wodzie, a potem po kolei zanurzają się na kilka minut w gorącej wodzie w tamborze, pod którym pali się ogień; żeby się nie ugotować regulują kąpiel zimną dolewaną z kubka wodą. W rodzinie w tym samym tamborze bez zmiany całkowicie wody kąpie się najpierw ojciec, potem synowie od najstarszego począwszy aż do najmłodszego, a potem córki od najmłodszej do najstarszej, a w końcu matka. Twierdzą moi towarzysze, że po takiej kąpieli ciało wypoczywa doskonale i śpi się wyśmienicie.

W towarzystwie 30 kamionów wstępuje jeszcze M. Boska z Rocio do kaplicy w Aricanduva, gdzie czeka 40 aut z Apukarany, aby w ślicznej wielkiej łodzi tryumfalnej uroczyście Ją wprowadzić do Apukarany.

APUKARANA
Od 23 do 25 Lipca

Wita orkiestra muzykantów umundurowanych, z 22 instrumentów pod kierunkiem João Florindo da Silva. Stanęły w szeregach organizacje: Dzieci Marii (83) Sodalisi (120) Apostolstwo (240). Kościół stary drewniany, nie wielki; nowy olbrzymi, jeszcze nie nakryty. Od 5 lat prowadzą parafię Księża Oblaci Św. Józefa.

Plebania w pozycji do kościoła, jak w Araukarii; wygodna, piętrowa, ale drewniana. Studnia w kuchni motorem pędzona woda. Księży dwuch: Proboszcz Armando Cirio i Severino. Parafia istnieje od 8-II-1944. Municipium jest Comarką. Ma 75 tysięcy ludności. Miasto ma 20 tysięcy ludności. Posiada prócz szkoły parafialnej dwa grupa (1600 uczni) 2 gimnazja (800 uczni) szkołę handlową (80 uczni) Jest Konferencja św. Wincentego (25 członków czynnych, około 100 wspierających). Stąd idzie droga kolejowa do Ourinhos w stanie São Paulo, a projektowana do Ponta Grossa. Przy odwiedzinach oficjalnych we forum przemawiał Emilio Indio do Brasil won Linsingen. Obecni tu i w Prefekturze: prefekt Luiz José dos Santos; sądzia, Dr. Miguel Tomaz Pessôa; promotor Dr. Ulices Montanha Ferreira, i znajomy z Maletu i Rio Claro tabelion Paulo Kisner.

Z polskich rodzin, których w okolicy jest sporo, poza Kościołem mogłem odwiedzić znajomych. Przede wszystkiem zaopiekował się mną p. Kazimierz Bocianowski, zapraszając mnie na przystosowane obiady i kolacje, które smacznie przygotowywała żona p. Tereza ze Stasiaków. Ich bar narożny, prawie w centrum miasta i domy przyległe przedstawiają wartość milionową. U p. Józefa Bocewicza przy herbacie, rozważaliśmy jego projekty założenia towarzystwa polskiego. Zawadzaliśmy i o dom Kazimierza Kasprzaka z Agua Branca. Pozatem Koteláczka z Paraguaçú polecała synka Pawła na Bacacheri, Lidia Nowak z Caçador i Aniela Kosińska z Mateusza służą tu u księży.

Nie mogę tu pominąć zdarzenia, które wskazuje na czuwającą opiekę M. B. z Rocio. W niedzielę (25) w murach budującego się Kościoła miała odprawić się suma. Naród cisnął się do środka. Dzieci wsypały się do presbiterium wysokiego o kilka schodów. Obok niezagrodzone jeszcze spuszczały się boczne schody do podziemia. Na te schody cementowe z wysokości 3 metrów spadł chłopiec. Krzyk przerażenia, zabił się, szepcą. Nerwowe poruszenia świadków; a oto chłopiec wychodzi z głębi, wprawdzie blady, ale cały i zdrowy. "Nossa Senhora do Rocio salvou-o" powtarzali sobie i z wzmocnioną wiarą oddawali się pod opiekę Marii.

W deszczu wyjazd do Araruna.

(C.d.n.)

KS. STANISŁAW PIASECKI

Upowszechnić Katolicką Informację!

Twórzmy sieć ochotniczych korespondentów i kolporterów

"Może nigdy dotychczas bardziej, niż obecnie, nie okazała się konieczność upowszechniania katolickiej informacji. Wszystkim, którzy biorą udział w upowszechnianiu prasy katolickiej, udzielamy z serca naszego apostolskiego błogosławieństwa."

Papież Pius XII

Znaczna część niniejszego artykułu będzie cytatem z krajowej, komunistycznej "Trybuny Ludu", która zajmuje się opisem organizacji terenowej komunistycznego dziennika francuskiego "Humanité". Siłę komunizmu na Zachodzie stanowi nie jego wyższość ideologiczna, lecz sprawność organizacji terenowej, co w tym wypadku widać szczególnie wyraźnie przy sprawach informacji i prasy. Czytającemu te wywody narzuca się od razu pytanie, dlaczego podobnej organizacji ochotniczych korespondentów i kolporterów nie posiada prasa polska w wolnym świecie? Dlaczego taki sam system, który u komunistów służy kłamstwu i robocie wywrotowej, nie mógłby prasie polskiej, wolnej, a zwłaszcza prasie katolickiej ułatwiać zadania gromadzenia i podawania informacji prawdziwych, choć często drobnych, ale charakterystycznych i w dużej mierze uchodzących uwadze redakcji lub nie docierających do czytelników z braku źródła, które by je przekazywało do wykorzystania w redakcjach?

Chrystus w przepowieści o niesprawiedliwym włodarzu wskazywał wyraźnie, że jak synowie ciemności okazują zapobiegliwość w sprawach tego świata, tak synowie światłości powinni okazywać zapobiegliwość w sprawach wiecznych, w służbie sprawie Bożej. Czymże innym, niż służbą sprawie Bożej jest dobra prasa, polska prasa katolicka na emigracji?

ROLA KORESPONDENTA "HUMANITÉ"

Członek biura politycznego francuskiej partii komunistycznej, Etienne Fajon, w ten sposób określił rolę korespondenta "Humanité":

"Jest rzeczą niezbędną, by "Humanité" otrzymywała co dnia dziesiątki, setki listów. Jasne — nie wszystkie te listy będą mogły być opublikowane. Ale redaktorzy będą dzięki nim dysponować jedyną w swoim rodzaju agencją prasową. Będą więc dzięki otrzymanym listom mogli lepiej poznać wszystkie boje, jakie toczą masy, wszystkie, nawet najdrobniejsze kwestie, jakie masy te interesują i na które trzeba udzielić odpowiedzi".

"Trybuna Ludu" informuje, że w chwili obecnej jedna piąta 8-stronicowej "Humanité" wypełniona jest materiałami nadsyłanymi przez korespondentów: dzień w dzień pojawia się w centralnym wydaniu pisma około 30 informacji, reportaży i artykułów korespondentów oraz listy czytelników, pisanych najczęściej również z inicjatywy miejscowego korespondenta. Dzień w dzień również dwa lub trzy zdjęcia pojedyńcze bądź też całe reportaże fotograficzne nadsyłane przez korespondentów ożywiają i wzbogacają łamy pisma. Albowiem korespondenci "Humanité" to często też zarazem fotokorespondenci.

"PRZEWODNIK KORESPONDENTA"

W "Przewodniku korespondenta" wydanym przez redakcję "Humanité" czytamy:

"Twoja komórka partyjna powierzyła ci zadanie: korespondent "Humanité" jest to zadanie stałe. Jesteś korespondentem wszędzie: w swej fabryce i w biurze, na ulicy, w domu, na urlopie..."

Zastąpiwszy w tym sformułowaniu zwrot o komórce partyjnej słowami: "przebywanie na emigracji w wolnym świecie" a słowo "Humanité" słowami: prasa katolicka, moglibyśmy z powodzeniem zasadę tę zastosować do sytuacji naszej, polskiej, do Polaków rozproszonych w terenie i do polskiej prasy na Zachodzie.

Ale korespondenci "Humanité", to nie tylko niezawodne źródło informacji (pomijając pytanie, czy zawsze informacji prawdziwej), ale każdy z nich to zarazem ośrodek oddziaływania pisma w terenie. Oni zachęcają innych ludzi do pisania listów do redakcji, informowania jej o swym życiu, troskach i walce. Umiejętność dostrzegania — pisze "Trybuna Ludu" — wielkiego ładunku politycznego często w drobiazgach, umiejętność wykorzystania tego ładunku w zwartej, dowcipnej formie stanowi jedną z istotnych cech korespondentów "Humanité".

KOMUNISTYCZNI "SEDEASZE"

"Trybuna Ludu" z dumą stwierdza, o "bratnim dzienniku francuskim", że posiada on całą armię swoich "sedeaszów" i korespondentów. "Sedeasz" — znaczy ochotniczy sprzedawca "Humanité". Nazwa pochodzi od wymawianych z francuska inicjałów skrótu CDH tj. "Komitetu obrony Humanité". Centralny organ komunistyczny w Polsce nie bez melancholii pisze o owych ochotnikach komunizmu we Francji, wiadomo bowiem, że w Polsce o takich ochotników, z własnej woli, z własnego zapału i z własnej ofiarności byłoby nieco trudniej. Ale "Trybuna Ludu" tego w Polsce nie potrzebuje: tam wszystko odbywa się na rozkaz, przeciw któremu nie może być sprzeciwu.

Natomiast instytucja ochotniczych kolporterów i ochotniczych korespondentów pisma jest czymś, co aż prosi się o zastosowanie na emigracji w stosunku do prasy polskiej. Jeśli we Francji, gdzie komunizm mimo wszystko nie stanowi poważnej siły politycznej, a jest jedynie językiem u wagi, dobrze postawiona organizacja terenowa dziennika komunistycznego daje tak poważne rezultaty i jeśli tymi rezultatami tak chwali się komunistyczna prasa w Polsce, — cóż dopiero można by osiągnąć przy zastosowaniu tego systemu w wolnym świecie wśród Polaków przebywających wszędzie, we wszystkich krajach, w najbardziej nawet zapadłych i odciętych od świata miejscowościach. Ileż dobrego dla sprawy informacji, propagandy i szerzenia wolnego słowa polskiego mogliby zrobić tacy polscy "sedeasze" — ochotnicy-kolporterzy i ochotnicy-korespondenci, gdyby stanowili całą armię ludzi dobrej woli, świadomych tego, że służą dobrej, katolickiej i polskiej sprawie.

CZY MOŻNA?

Uwagi powyższe i cytaty z komunistycznej prasy polskiej i francuskiej mogą nasunąć zastrzeżenia i pytania, czy można stosować metody pracy, których używają komuniści. Zastrzeżenia te wypada z góry rozwiać i na pytanie odpowiedzieć. Nie tylko można, ale trzeba używać metod gromadzenia i szerzenia informacji poprzez prasę tam wszędzie, gdzie sprawy te dotyczą wyłącznie organizacji jak długo nie są w niczym przeciwne katolickim zasadom postępowania. W walce, jaką toczymy, nie możemy pozostawać w tyle za strukturą i sprawnością działania obozu wroga. Nie tylko komuniści, ale i my mamy prawo odwoływać się do pomocy, współdziałania i współpracy ludzi, z którymi łączą nas wspólne ideały, wspólna wiara i wspólne cele. Ponadto prasa polska w wolnym świecie, zwłaszcza prasa katolicka, walcząca z olbrzymimi trudnościami, może i powinna posiadać w terenie szeregi oddanych, ofiarnych współpracowników, udzielających pismom, w miarę swych możliwości, pomocy w ich pracy.

Takich współpracowników potrzebujemy. Może opisane wyżej, drastyczne przykłady tego, jak dobrą organizacją zapewnić można wielką pomoc sprawie złej, bezbożnej i przewrotnej, pomogą nam wprzęgnąć nasze siły w służbę spraw dobrych, w służbę sprawie Boga i Polski.

T. B.

(Gazeta Niedzielna).

● "Gdyby się nic innego nie robiło, tylko rozpowszechniało czasopisma i druki dobrej prasy, to już to samo byłoby rzeczą świętą".

PAPIEŻ PIUS XII

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI 11-GO LISTOPADA W KURYTYBIE, W TOW. IM. Marsz. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W dniu 20 listopada Kolonia Polska w Kurytybie obchodziła uroczyście Dzień Niepodległości Polski 11-go listopada.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. na tę intencję w dniu 14-go listopada w niedzielę o godzinie 10,30-ci w kościele XX Misjonarzy.

Dnia 20-go listopada, wieczorem, przy licznym udziale Kolonii Polskiej i staraniem Zespołu Amatorów Sceny Polskiej przy Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczysta Akademia okolicznościowa.

Otwarcia Akademii dokonał Prezes Towarzystwa p. Piotr Kozieła, który w krótkich i serdecznych słowach przywitał i określił w ogólnych zarysach znaczenie dnia 11-go listopada. Toteż po zakończeniu swego przemówienia spotkał się z hucznymi oklaskami obecnych na sali Rodaków. Z kolei p. Leonard Cegiełkowski odczytał orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wydane z okazji Święta Niepodległości Polski, oraz krótki i dobrze ułożony referat okolicznościowy. Publiczność hojnie nagrodziła mówcę, znanego na terenie Kurytyby.

Po referacie nastąpiły śpiewy i deklamacje, powiązane dobrze prowadzoną konferencjerką przez p. L. Cegiełkowskiego.

Pan Zbigniew Stryk, jak zwykle, artystycznie zadeklamował wyjątek z wiersza Juliusza Słowackiego pt. "O zachodzie słońca".

A młody, i pierwszy raz widziany na scenie p. Edward Margas z zacięciem zadeklamował wiersz pt. "Hymn Polski Podziemnej".

Na specjalne wyróżnienie zasługuje najmłodszy uczestnik Akademii Eugeniusz Kupka, recytując nam wierszyk, pt. "Nasz Sztandar".

W pierwszej części Akademii podziwialiśmy wszyscy chór rewelersów pod kierownictwem znanego nam wszystkim i doskonałego amatora Sceny Polskiej p. Jerzego Kika, który z nieodłączną swą harmonią i swym zespołem odśpiewali nam "Warszawiankę" oraz "Pierwszą Brygadę". Piosenki te rozrzewniły poprostu wszystkich obecnych na sali. Na tym zakończyła się część pierwsza programu Akademii.

W drugiej części Akademii p. L. Cegiełkowski odczytał nam humorystycznie napisany list przez jednego z b. Żołnierzy Wojska Polskiego stacjonowanego w Szkocji, który odtworzył wkład Żołnierza Polskiego w rozwój gospodarczy Szkocji. Treść tego listu, tryskająca humorem, rozbawiła wszystkich.

Następnie drugi obrazek sceniczny przedstawił nam starego i twardego Górala polskiego, który spotkawszy się z diabłem, symbolizującym bolszewizm i najazd na ziemię Polską, zaciekle iście po góralsku, bronił swych słusznych praw do ziemi ojczystej i obyczajów. W końcowej fazie obrazka diabeł ten okazuje skruchę przed nieustępliwym Góralem polskim, prosząc go o prawo pozostania na tej wolnej już ziemi, zaznaczając na swoje usprawiedliwienie, iż w "czerwonym raju" i diabłowi trudno wytrzymać. W roli Górala, p. Kazimierz Margas, po mistrzowsku odtworzył nam typ Górala polskiego, a p. Ryszard Bajdiuk w roli diabła wypadł doskonale ze swą diabelską brawurą i sprytem.

Po tym symbolicznym obrazku p. Jerzy Kik swym miłym głosem odśpiewał nam "Tango marynarskie" za co publiczność odpowiedziała licznemi oklaskami.

Z kolei zobaczyliśmy następny obrazek sceniczny pt. "Przeplatanka wojenna", charakteryzująca pracę jednego ze sztabów głównych na tyłach frontu. Obrazek ten bardzo dowcipnie scharakteryzował w jednym czasie pracę korespondenta wojennego, kwatermistrza z intendentury oraz żołnierza służbowego, odczytującego list miłosny od narzeczonej ze Szkocji. Istny ten bigos słów rozweselił całą publiczność.

P. Józef Sylwestrzak w roli kwatermistrza jako wielkiego służbisty, dbającego o dobro żołnierza, wypadł znakomicie. Rola p. Eugeniusza Nosala jako korespondenta wojennego wypadła nie źle. P. Mieczysław Rusiecki w roli strzelca, rozmarzony czytanym listem, doskonale odtworzył typ swej charakterystycznej roli.

W części finałowej Akademii ujrzeliśmy apoteozę Polski Umęczonej, Ludu i Wojska Polskiego w ostatnich czasach, która odzwierciadlała nam dzisiejsze czasy.

Podziwialiśmy powtórnie chór rewelersów, który w pięknych słowach piosenki pt. "Chłopcy z Polski" dodał nam otuchy i nadzieję przywrócenia wolności naszej umęczonej Ojczyźnie. Chór ten swym dobrym śpiewem rozrzewnił poprostu do łez wszystkich obecnych na sali Rodaków.

W finale Akademii brali udział: "Polska Umęczona" — P. Wanda Puclacher; Żołnierze Wojska Polskiego — Józef Sylwestrzak, Eugeniusz Nosal, Mieczysław Rusiecki, Kazimierz Margas; Góral — Ryszard Bajdiuk; Lud — Zbigniew Stryk, i Jerzy Kik, Edward Margas; Pacholę — Eugeniusz Kupka.

Na zakończenie akademii Prezes Tow. p. Piotr Kozieła przede wszystkiem podziękował najmłodszym uczestnikom Akademii, całemu Zespołowi i Organizatorom, poczym cały Zespół zaintonował "Rotę" Marii Konopnickiej, podchwyconą przez wszystkich obecnych na sali Rodaków.

Całość Akademii wypadła doskonale, biorąc pod uwagę bardzo krótki czas, w jakim były podjęte prace w zorganizowaniu Akademii. Wykonawcy i organizatorzy nie szczędzili swego trudu i cennego czasu, by zrobić nam tak miły wieczór w duchu iście narodowym. Oby takich było jak najwięcej!

UCZESTNIK.

KĄCIK LEKARSKI

POD REDAKCJĄ:
DRA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

Żylaki

Pod powyższą nazwą rozumiemy podskórne węzły o kolorze czerwono-sinym, powstające naskutek ucisku lub braku odporności, co powoduje zwolnienie obiegu krwi i z kolei rozszerzenie żył. Żylaki występują najczęściej na nogach, kolanach i udach i nie pozwalają choremu na dłuższe chodzenie.

Przyczyną żylaków mogą być także inne choroby, jak artretyzm, syfilis, samozatrucia, choroby wątroby i nerek.

Kobiety są podatne na tę chorobę o wiele bardziej od mężczyzn. Gdy zachodzi ciąża, gdy niema codziennego wypróżniania się, gdy tumory lokują się w macicy, miednicy lub jamie brzusznej, wytwarza się ucisk naczyń krwionośnych i w konsekwencji żylaki. Mogą one wreszcie powstać na skutek chorobliwych zmian układu naczyń krwionośnych.

Gdy węzły żylne stają się coraz cieńsze i pękają krwawiąc silnie, mówimy o wrzodach nóg (były one przyczyną śmierci Kopernika). Na skutek zakażenia, powstaje ropiąca rana, mogąca trwać lata. Jedynym radykalnym środkiem leczenia jest wówczas usunięcie rozszerzonych żył. Pomady i proszki mogą czasowo goić wrzody, lecz po kilku miesiącach lub latach, zjawiają się one na nowo.

W zastarzałych wypadkach, leczenie radykalne polega na operacji. W niektórych wypadkach można stosować dożylne zastrzyki sklerozujące.

Przy żylakach winno się unikać ciasnych podwiązek i przynajmniej dwa razy dziennie winno się położyć trzymając nogi wyżej niż ciało. Stosowane przy żylakach gumowe pończochy przynoszą ulgę, należy je jednak zdejmować na noc.

Do stosowanych lekarstw należą wyciągi z indyjskiego kasztana, hamamelis virginica, itd.

—*—

VENDE-SE

Compressor com 2 cilindros e redas de alta capacidade para servir 3 pistolas ou fabricar vidros foscos para vidraça com motor de gasolina 7HP 800—1500 rotações. Vende-se por preço razoável.

Tratar: **Bacacheri - entrada do Tanque. Primeiro portão à esquerda. Antonio Zak.**

POSZUKIWANIE

Oliana Szweć z domu Kochanowska, zamieszkała w Stanach Zjednoczonych 92-16th Ave. Newark, N. J. poszukuje swego bratą Michała Kochanowskiego, który wyjechał do Brazylii w 1931 roku a urodzony we wsi Zabojki, powiat Tarnopol. Mieszkał jakiś czas w Rio Grande do Sul.

RADIO POLSKIE 'ŚWIT' — D.K.Q.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocyklów, 535 metrów.
SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'ŚWIT'

● CZAS POMYŚLEĆ O PRENUMERACIE "LUDU" NA ROK 1955! JEST TO OBOWIĄZEK SUMIENNEGO CZYTELNIKA.

Uwaga! — Uwaga! KSIĄŻKI NA GWIAZDKĘ

Duży wybór. Ceny przystępne.

Z arcydzieł naszej literatury lat dawniejszych: Kraszewski, Sienkiewicz, Rodziewiczówna, Orzeszkowa, Żeromski i wiele innych.

Wiele Nowości!!

Książki dla młodzieży i wiele kolorowych książeczek dla dzieci.

Zamówienia załatwia się natychmiast. Opłata via "reembolso", "Carta de Valor" itp. Katalogi i egzemplarze okazowe licznych czasopism wysyła się na żądanie. (Cena katalogu Cr.$ 4,00).

Adres dla korespondencji: Zofia Kietlińska. Av. Batel 1514. — CURITIBA, — Paraná.

Zwracamy również uwagę na książki z zakresu kultury katolickiej ("Pieśń o Bernadecie", "Szaleniec Niepokalanej" (Ojciec Kolbe), pięknie i trwale wydany "Mszalik Dziecka Polskiego", oraz na książki "z zakresu Walk Podziemnych"; Ph. Gibbs: "Wolność niema ceny"; Wańkowicz: "Ziele na kraterze"; Kuszelewskiej: "Kobiety" i "Dziwy życia"; zbiorowe: — "Drogi Cichociemnych" (Spadochroniarze) i wiele innych.

WIELKA SELEKCJA GWIAZDKOWA Klubu Książki Polskiej

Alessandro Manzoni: NARZECZENI. Ta słynna książka jest arcydziełem literackim na miarę światową i zajmuje w literaturze włoskiej takie stanowisko, jakie 'Trylogia' Sienkiewicza zajęła w literaturze polskiej. Jest to rzeczywiście wspaniały, porywający romans historyczkowanej i tętniącej życiem, która się rozgrywa w XVII stuleciu we Włoszech. Don Rodrigo, wielki i potężny magnat, nie dopuścił do ślubu narzeczonych, zapałał bowiem ślepą i namiętną pasją do młodziutkiej i pięknej Łucji, i postanowił ją zdobyć za wszelką cenę. Zarówno Łucja, jak i Rienzo, jej narzeczony, musieli uciekać i ukrywać się, ścigani przez zbirów Don Rodriga i policję. Te tragiczne i awanturnicze dzieje rozdzielonych kochanków ukazane zostały przez autora na barwnym tle włoskiej historii, ówczesnych wojen oraz intryg miłosnych i politycznych arystokracji lombardzkiej. — Nowe wydanie, 2 tomy. — **Cena Cr.$ 450,00, dla członków Klubu Cr.$ 280,00.**

Irving Stone: PASJA ŻYCIA. Treścią tej słynnej powieści są przedziwne dzieje Vincenta van Gogha, genialnego malarza, który zmarł w nędzy, chociaż obrazy jego mają obecnie milionową wartość. Przełomowy wpływ na jego życie wywarł romans z Rachelą, piękną i młodziutką dziewczynę. Akcja powieści, niesłychanie żywa, rozgrywa się w Anglii, Holandii, Belgii i Francji — w drugiej połowie zeszłego stulecia. Książka opisuje najbardziej dramatyczne powikłania, a jednocześnie jest przepojona tęsknotą za miłością i pięknem, ukazując niesamowitą wprost *pasję życia*, która trawiła bohatera. — Z ilustracjami według obrazów van Gogha. — **Cena Cr.$ 180,00, dla członków Klubu Cr.$ 120,00.**

Lew Tołstoj: HADŻI MURAT. Głośna powieść kaukaska, napisana przez wielkiego pisarza rosyjskiego. Hadżi Murat, nieustraszony przywódca górali kaukaskich, jest postacią autentyczną, rządził on chanatem i toczył krwawe boje z wojskami carskimi. Powieść tętni życiem walczącego Kaukazu w połowie zeszłego stulecia, przedstawia zaciekłą wojnę podjazdową, ze wszystkimi zdradami, podstępami i okrucieństwami. — **Cena Cr.$ 65,00, dla członków Klubu Cr.$ 45,00.**

J. O. Curwood: WŁADCA SKALNEJ DOLINY. Curwood, znakomity autor powieści o dalekiej Północy, we WŁADCY SKALNEJ DOLINY przenosi nas do dzikich i malowniczych Gór Skalistych w Kanadzie — i ukazuje niezwykłe przygody myśliwych, polujących z narażeniem życia na grizli — szarego niedźwiedzia. Powieść tętni żywą akcją, przygody następują po przygodach, pościg zacieśnia swą obręcz, aż wreszcie wśród skał bezbronny myśliwy spotyka oko w oko rozjuszonego grizli. Karabin jest złamany, ucieczka niemożliwa... Powieść Curwooda porywa nie tylko swą awanturniczą treścią, ale także roztacza niezapomniany obraz dziewiczej przyrody. — Z ilustracjami, trwała oprawa. — **Cena Cr.$ 75,00, dla członków Klubu Cr.$ 50,00.**

Włodzimierz Zonn: O PLANETACH, KOMETACH I SŁOŃCU. Najbliższymi sąsiadami ziemi są inne planety oraz słońce i od czasu doczasu komety, które przybywają z przestworzy międzygwiezdnych i w nich na nowo znikają. Zonn, znany pisarz naukowy, opierając się na najnowszych odkryciach astronomii, napisał niezwykle interesującą książkę o PLANETACH, KOMETACH I SŁOŃCU w sposób jasny i zajmujący. — Liczne ilustracje. — **Cena Cr.$ 100,00, dla członków Klubu Cr.$ 50,00.**

Fryderyk Schiller: DON KARLOS. Potężny romantyczny dramat, którego akcja rozgrywa się w Hiszpanii w drugiej połowie XVI wieku. Osią akcji jest konflikt między królem Filipem II, a królewiczem Don Karlosem, który kocha się w swej pięknej macosze. Wielkie uczucie księżniczki Eboli do królewicza, intrygi księcia Alby i bunt Niderlandów — składają się na dalszą bogatą treść tego wspaniałego utworu. — Nowy przekład polski K. Iłłakowiczówny. — **Cena Cr.$ 105,00, dla członków Klubu Cr.$ 75,00.**

Teresa Domańska: JAK GOTOWAĆ smacznie i tanio. Doskonała, zwięźle i jasno napisana polska praktyczna książka kucharska i cukiernicza, która zawiera wielki wybór smacznych i oszczędnych przepisów. Autorka, wybitna znawczyni sztuki kulinarnej, napisała tę książkę po wojnie, *specjalnie dla Polaków, przebywających na obczyźnie.* Stanowi ona niezastąpiony podręcznik i poradnik dla gospodyń, które na jej podstawie będą mogły zredukować budżet domowy, zapewniając rodzinie potrawy smaczniejsze i bardziej urozmaicone, reprezentujące najlepszą polską kuchnię. Książka zawiera także podręczny słowniczek kucharsko-cukierniczy polsko-angielski i polsko-francuski oraz tabele miar i wag. — **Cena Cr.$ 95,00, dla członków Klubu Cr.$ 68,00.**

DARMO! Nowowstępujący członkowie Klubu otrzymują **bezpłatnie, jako nagrodę wstępną** zbiór wyśmienitych opowiadań humorystycznych pióra A. Czechowa p. t. NIE UDAŁO SIĘ!

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkowstwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr.$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 **wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej,** zapewniając jednocześnie **liczne nagrody w postaci książek gratis.** Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiejkolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

..... (Należy wyciąć, wypełnić i wysłać) .....

Do: Snr. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

( ) NARZECZENI ( ) PASJA ŻYCIA ( ) HADŻI MURAT
( ) WŁADCA SKALNEJ DOLINY ( ) O PLANETACH, KOMETACH I SŁOŃCU
( ) DON KARLOS ( ) JAK GOTOWAĆ

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki Czechowa p. t. NIE UDAŁO SIĘ!

Ogółem przesyłam .....

Imię, nazwisko i dokładny adres: .....

.....

Casa Ideal — PRAÇA GENEROSO MARQUES, 62 (DAWNIEJ PRAÇA MUNICIPAL) RUA 15 DE NOVEMBRO, 167 CURITIBA — Skład obuwia — NAJWIĘKSZY WYBÓR OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA DZIECI — CENY DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W RIO DE JANEIRO

Dnia 13 listopada 1954 r. w lokalu Tow. "POLONIA" przy ul. Carioca, 45 — odbyła się Akademia z okazji ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.

Uroczystość rozpoczął pan prezes Edward Chmurzyński, który w okolicznościowym przemówieniu podkreślił potrzebę współpracy wszystkich Polaków, stojących po tej stronie żelaznej kurtyny. Następnie zostały wręczone dyplomy członków honorowych — zasłużonym dla Tow. "Polonia" — Polakom; a więc W. Ks. Kan. Czesławowi Marciniakowi, W. Ojcu Celestynowi Młodzianowskiemu, oraz Pani Annie Janiakowej. Potem zabrał głos p. Ubaldo Soarez. Mówił o przyjaźni polsko-brazylijskiej, o poświęceniu Polaków dla Sprawy Wolności, o ich wydatnej pracy tutaj, również dla dobra Brazylii. Gromkie oklaski przerywały mu co chwila przemówienie.

W części widowiskowej wystąpiło po raz pierwszy na deski sceniczne — nowoutworzone przy Tow. "Polonia" — Koło Artystyczne, w obrazie p.t. "Poezje, Melodie i Tańce Polskie".

Z pośród ciemności, rozświetlonych powoli reflektorami, wyłonił się przepiękny obraz. Grupa dziewcząt w pięknych kolorowych strojach regionalnych ze wszystkich okolic Polski — przy kołowrotkach. Dwaj górale i stylowy zbójnik, jakby żywcem wyjęty ze sztychów Skoczylasa — dopełniali obrazu. Wszystko na tle kilimów, gustownie dekorujących salę w ludowym stylu.

Rozpoczęto deklamacją zbiorową wiersza Przerwy -Tetmajera p.t. "Muzyka mojej duszy". Następnie została odśpiewana przez chór dziewcząt "Prząśniczka" Moniuszki. Poezja Balińskiego "O kraju mój"... w wykonaniu p. Oleńki Chmurzyńskiej, obudziła w sercach obecnych żywą tęsknotę za Polską, tęsknotę, która może na codzień schowana jest gdzieś na dnie duszy, ale żyje tam i bije tętnem gorącej krwi.

Następnie p. Władysława Łucka odśpiewała arię Halki, z opery "Halka" Moniuszki, — "Gdyby rannym słonkiem"...

— Kujawiaczka "Czerwone Jabłuszko" — pięknie odtańczyły z towarzyszeniem chóru i orkiestry pp. Andzia Kowalczuk i Jadzia Chmurzyńska.

"O rzece zakochanej", (poezja Juliana Ejsmonda). W duecie melodyj swojskich wystąpili państwo Natalia i Ryszard Dąbrowscy, zyskując wielki aplauz publiczności. Następnie, w siarczystym krakowiaku poruszyły głębie serc widowni, a specjalnie męskiej, - pp. Oleńka Chmurzyńska, Jadzia Chmurzyńska, Andzia Kowalczyk, i Jadzia Śliwowska.

Powiewały wstążki... Błyszczały haftowane gorsety i korale... Krakowiaczek ci ja, w Krakowiem się rodził!... Widownia biła oklaski, aż się ściany trzęsły!

I znów nastąpiła melodia ludowa — "Wisło moja"... wykonana chóralnie.

Zakończyła widowisko wspaniała p. Dana Darson (Danuta Przybyłowska), przepięknie deklamując poezję Gałczyńskiego pt. "Dwie Flagi".

"I pozostaniesz biało-czerwona!"... Światło powoli przygasa, wzrok wszystkich skierowany na postać mówiącej... " Ohej! Biało-czerwona!"... Zespół aktorów zamiera w bezruchu... Ręce wzniesione do góry, do flagi biało-czerwonej, która nigdy nie będzie czerwona!... "Biała jak śnieżna lawina, czerwona jak puchar wina!"...

Układ, teksty wiążące i reżyseria obrazu — wszystko doskonale ujęte i wykonane przez p. Danę Darson. Choreografia — wspaniała w układzie p. Natalii Dąbrowskiej. Dekoracje według projektu p. M. Kisiel-Kiślańskiego. Orkiestra: pp. Kisiel-Kiślański, (fortepian), Ryszard Dąbrowski i Franciszek G. (gitara i akordeon).

Przedstawienie pozostawiło niezapomniane wrażenie u tłumnie zgromadzonej publiczności, wśród której byli również przedstawiciele Kolonii Polskiej w Kurytybie. Po spetaklu odbyła się Zabawa Taneczna, jak również konkurs strzelecki z wieloma cennymi nagrodami.

Musimy szczerze stwierdzić, że ponad wszystkim górowała wzorowa organizacja. Serdeczne gratulacje i wyrazy uznania — dla Zarządu Tow. "Polonia", który nie tylko ma dobre chęci, ale przede wszystkim zna się na rzeczy i wie czego chce!

W niedzielę, dnia 14 listopada br. o godz. 10-tej rano, w Kościele Polskim przy ul. Marques de Abrantes, została odprawiona przez J. Eksc. Ks. Biskupa José Távora — Uroczysta Msza św., w czasie której wszystkie modły wznosiły się do Pana Zastępów z błaganiem o wolność dla naszej Ojczyzny!

Wielki wybór w pierwszorzędnych materiałach łokciowych na Święta i na Nowy Rok w popularnych składach:

CASAS PERNAMBUCANAS

Mówi się po polsku

Praça Tiradentes 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

ZWOŁANIE KONGRESU

Zarząd Stowarzyszenia Doczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii, (dawny C. Z. P.), działając na mocy Statutu, art. 20 i 21, zwołuje Kongres (dawniej Sejmik), tj. Walne Zebranie swych członków (dawnego C. Z. P.).

Miejsce obrad Kongresu: — T-wo. Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rua Dez. Clotário Portugal, Nr. 68. — Kurytyba — —Parana.

Czas obrad: 30 stycznia, 1 i 2 lutego 1955 roku.

PORZĄDEK OBRAD:

Dnia 30 stycznia 1955:

1) — Msza św. na intencję Ojczyzny i obrad Kongresu;

2) — Uroczyste otwarcie Kongresu, przy udziale społeczeństwa polskiego.

3. — Program urozmaicony atrakcjami kulturalnemi.

Dnia, 1 lutego 1955

1) — Otwarcie obrad Kongresu;

2) — Wybór Przewodniczącego i Prezydium Kongresu;

3) — Odczytanie listy delegatów i rozdanie upoważnień do głosowania.

4) — Odczytanie protokułu z Sejmiku Nadzwyczajnego z 1953 roku.

5) — Sprawozdanie Zarządu.

6) — Sprawozdanie Rady Nadzorczej Rewizyjnej.

7) — Odczytanie Statutu, wniesienie projektów Zarządu o uchwalenie klauzul do Statutu.

Dnia 2 lutego 1955 roku

1) — Majątek Stowarzyszenia (dawnego C. Z. P.).

2. — Wybór władz Stowarzyszenia.

3) — Wolne wnioski.

4) — Referat.

5) — Zamknięcie obrad Kongresu.

Ewentualne wnioski — projekty dotyczące porządku obrad winne wpłynąć do Zarządu do dnia 20-I-1955, — na tymczasowy adres Zarządu: Rua Visconde do Rio Branco 1.185 — Kurytyba — Parana.

Członkowie Dawnego C. Z. P., którzy jeszcze nie zgłosili swej przynależności do Stowarzyszenia Dobroczynno-Kulturalnego Polaków w Brazylii, proszeni są o nadesłanie deklaracji najpóźniej do dnia 10-I-1955 roku z podaniem ilości członków danego Towarzystwa.

REPREZENTACJA NA KONGRESIE:

Towarzystwa — 1 delegat na 30 członków. Członkowie indywidualni — 1 delegat na 5-ciu członków. — Jeden delegat nie może mieć więcej jak 5 pełnomocnictw.

Towarzystwa, osoby indywidualne pragnące wziąć udział w Kongresie proszone są o przysłanie imiennych list swych delegatów lub upoważnień na inne osoby mające ich reprezentować, do dnia 25-I-1955 roku. — Szczegółowy program Kongresu zostanie rozesłany dodatkowo. —

Za Zarząd:

Czesław Bartczak — Prezes.
Kurytyba, dnia 24-XI-1954 r.
Jadwiga Szuberowa — 1. Sekretarz.

Prośba do pp. Agentów "LUDU"

Niedługo wyślemy Kalendarze na 1955 rok. Uważamy pouczeni doświadczeniem, że lepiej zamawiać mniej za jednym razem i po sprzedaniu wysyłać zaraz pieniądze do Redakcji. Niektórzy dopiero teraz przysyłają, czy po kilku miesiącach. Cena Kalendarza jest tak niska, że niesposób więcej ponosić strat, zwłaszcza że nakład jest nieduży. Panowie Agenci, którzy znają miejscowe warunki z dawnych lat, niech zamawiają tyle, ile spodziewają się z całą pewnością sprzedać. Nieraz w innych miejscach dałoby się sprzedać, a wysyłając większą ilość gdzieindziej nie możemy tego uskutecznić i ponosimy stratę, gdy zbyt późno wracają niesprzedane Kalendarze. W tym roku Kalendarz jest niezmiernie interesujący, posiada wiele ilustracji, nie mówiąc o pięknej okładce ku uczczeniu 100-lecia śmierci Wieszcza narodowego Adama Mickiewicza i 300-lecia Obrony Częstochowy.

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś.
I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.
PRAÇA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

TECHNICA ELECTRICA Comercio e Industria Ltda.

RUA SANTO AMARO, 37 (CENTRO)

Posiadamy na składzie płyty gramofonowe z kolędami jak poniżej. Przyjmujemy zamówienia i udzielamy informacji.

1 — Bóg się rodzi; 2 — Anioł pasterzom mówił; 3 — Lulajże Jezuniu; 4 — Gdy się Chrystus rodzi; 5 — Anielski chór; 6 — Wesoła nowina; 7 — Triumfy Króla Niebieskiego; 8 — Pasterze mili; 9 — Śliczna Panienka; 10 — Dzisiaj w Betlejem; 11 — Mędrcy świata; 12 — Przy onej górze.

Fale Bałtyku

J. ZIÓŁKOWSKA

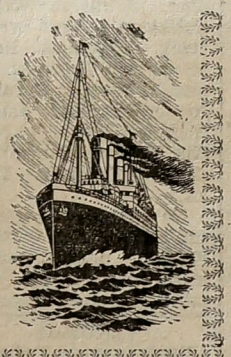

(CIĄG DALSZY 20)

Osunął się na ziemię i leżał powalony boleścią, a gdy powstał, twarz miał spokojną, ale w sercu podawnemu był huragan. Zrobił kilka kroków ku morzu. Wtem pod stopą mu coś trzasnęło. Pochylił się i podniósł fajkę.

Nagle twarz mu zmieniła się. Fala gorącej krwi zalała oblicze.

— Fajka Jakuba — krzyknął — fajka Jakuba! Dlaczego? Przecie poszedł do Rewy. Dlaczego był nad brzegiem? To nie droga do Rewy.

Zacisnął w dłoni znaleziony przedmiot.

— On poszedł do Rewy — rozważał — Halszka dnia tego była w Babim Dole... i on był... Co to ma znaczyć?

Nagle błyskawica gniewu przemknęła po twarzy Piotra.

— Znajdę cię — rzucił groźnie — znajdę, choćby pod ziemią.

Powiedziawszy to, skoczył w zarośla, przedarł się przez gąszcze i, wydostawszy się z jaru, pędził drogą ku Kosakowu. Spotykający go ludzie usuwali się z drogi, sądząc, że szaleńca mają przed sobą. A on biegł. Czapkę zgubił. Nie zważał na to, biegł z wiatrem w zawody, który mu włosy targał i twarz smagał. Przybiegłszy do Rewy, wpadł do chaty Radhana.

— Jakub jest? — wrzasnął.

Rybak na jego widok cofnął się o krok.

— Co wam? — zapytał.

— Pytam, czy Jakub jest?

— Przecie poszliście razem.

— Więc nie wrócił?

— Nie.

— A przecie do Rewy poszedł! Do Rewy!... — zawołał Piotr z taką rozpaczą, że Radhan, aż przestraszył się.

— Co on wam zrobił? czy co skradł?

Piotrowi, jakby nagle sił zabrakło, zachwiał się i wymamrotał:

— Skradł... skradł...

Ale wnet odzyskał zwykłą energię i z mocą zawołał:

— On mi nie ujdzie! nie ujdzie!

Wydawszy ten okrzyk rzucił się ku drzwiom i w dwu susach był na ulicy.

Radhanowa, posłyszawszy jakiś hałas, weszła do izby.

— Co się tu stało? — zapytała. — Kto to tak krzyczał?

— Piotr. Szuka Jakuba.

— Czego? przecie razem poszli...

— Trudno się od niego było dowiedzieć. Skradł zdaje się mu coś, czy co...

— Dobrze, że nas to nie spotkało! Tak to przyjmować nieznajomych ludzi!

A Piotr, gnany bezsilną wściekłością, pędził do domu.

— Już ja go znajdę! — postanawiał sobie.

I od tego dnia rozpoczął poszukiwanie Jakuba.

Ale ten, jakby w wodę wpadł. Nigdzie go nie widziano, ani w okolicznych wioskach, ani w Gdyni. Piotr wzdłuż przeszedł brzeg morza. Daremnie.

— On ją porwał — myślał zrozpaczony — spodobała mu się, podpatrzył, jak szła do Babiego Dołu, i porwał. Łódź musiał mieć w pobliżu i...

Nie mógł o tem myśleć spokojnie. Chciałby go mieć w swych rękach, bić, wywrzeć na nim cały swój gniew.

— Niechby już Romualda została, niechby była szczęśliwa — powtarzał z zaciekłością — a tak...

Stracił też nadzieję, czy uda mu się Jakuba odnaleźć i wpadł w apatię. Chodził z kąta w kąt, do roboty nawet się brał, ale robił to machinalnie, bez zapału i świadomości, że czyni cośkolwiek.

Rodzice patrzali na niego ze smutkiem.

Nawet ojciec miał litość.

— A toć miękkie ma serce — mówił do żony.

Zamyślał się głęboko i dodawał:

— Nie ma nic gorszego, jak miękkie mieć serce.

Chmura powlekła mu czoło, gdyż radość dawno z domu jego uleciała i nie rozpromieniała stare lata.

W chacie Sławetkowej też było nie wesoło.

Wojtuś do szkoły odjechał, a matka łzami oblewała się na wspomnienie Halszki.

— Niema już jej — mówiła — niema — przekonana, że córka jej, szukając ukojenia, znalazła śmierć w morzu.

Tak i we wsi myślano, gdyż Piotr z nikim nie podzielił się swojem podejrzeniem.

ROZDZIAŁ XII

Co roku we wrześniu na odpust do Swarzewa ściągały setki ludzi. Byli tu z Gdyni, Oksywia, bliższych i dalszych wiosek, a nawet z Helskiego półwyspu.

Milszewska także przyłączyła się do pielgrzymki, która wyruszyła, by hołd złożyć Matce Najświętszej w swarzewskim kościółku. W pielgrzymce udział wzięli gburzy z Podgórza, Kosakowa i innych wsi.

Szedł też Piotr, bo i czemuż nie miał iść? Jemu było wszystko jedno, dokąd szedł i co robił. Dusza jego była, jak ta olcha, którą właśnie mijali — morskiemi wichrami spalona, jak i w niej było życie, i soki świeże, gdzieś tam w jądrze, pod tą twardą powłoką, tak i w głębi serca Piotra tliło jeszcze jakieś uczucie, ale twarda powłoka obojętności okryła mu duszę, a wichr — ból wyrył ślad na jego licu.

Szedł tedy, bo tak chciała matka, bo szedł ten i ów, bo szło wielu. Nie było tylko Sławetkowej, nie miała siły do odbycia drogi. Ból i rozpacz ją zmogły. Leżała chora.

A śpieszyło wielu, by u stóp Maryi wypłakać bóle, powierzyć Jej swe troski i zaczerpnąć siły do dalszego zmagania się z życiem.

Po nabożeństwie tu i tam zebrała się gromadka — spotykali się znajomi i prowadzono pogawędki. Milszewska, pomodliwszy się w kościółku, też wyszła, by odetchnąć na świeżem powietrzu i posilić się. Wtem do uszu jej dobiegł przeraźliwy krzyk. Ujrzała gromadę ludzi ciekawie czemuś się przyglądającą.

— To on! on! — rozległo się wołanie.

Milszewska, chcąc dowiedzieć się, co się stało, podeszła bliżej. Zbliżywszy się ku gromadzie, zajrzała przez ramię jakiejś kobiecinie i mimowoli cofnęła się o krok.

Jakiś potężny człek, złapawszy ręką za kark również rosłego mężczyznę, trząsł nim, krzycząc:

— To on! on! nie ujdzie mi teraz...

— Co się stało? — zagadnęła Milszewska, kobietę stojącą obok.

— Podobno narzeczoną mu skradł...

W tej właśnie chwili mężczyzna trzymający za kark przeciwnika, wymierzył mu policzek tak głośny i mocny, że ten zachwiał się, lecz pobudzony bólem rzucił się na swego napastnika. Wywiązała się walka.

— Dobrze mu tak — przytakiwano — niech tłucze...

Olbrzymi zaś Kaszub, raz po raz wymierzając ciosy, krzyczał do swego przeciwnika:

— Gdzie Halszka? gadaj!

— Ja nic nie wiem! — bronił się napadnięty.

— O jaką on Halszkę pyta? — zagadnęła Milszewska.

— Nie wiem — odparła kobieta — pierwszy raz go widzę.

— A o Halszkę z Podgórza, Sławetkowej — wmieszał się do rozmowy jakiś mężczyzna.

Milszewska zaniepokoiła się.

— Sławetkowej, mówicie?

— Tak, zniknęła gdzieś, jak w wodę wpadła.

— Halszka zginęła? a czegóż się oni biją?

— Ten to Piotr Kaliński — narzeczony Sławetkówny.

— Narzeczony?...

— Jaki on tam narzeczony! — odezwał się ktoś — Halszka go nie chciała. Miała podobno iść za oficera...

— To czegóż się oni biją? — znów spytała staruszka.

— Piotr posądza, że ten Jakub, czy jak tam się nazywa, wykradł Halszkę.

— Mieszkam zaraz koło Karlińskich — powiedziała jakaś kobieta — widziałam tedy, jak obaj z Rewy przyszli, przez dwa dni chodzili razem, potem ten obcy poszedł i... dnia tego Halszka zginęła. A, że oficer, za którego iść miała umarł...

— Umarł! — zawołała Milszewska jakby gromem rażona.

— Cicho! — szepnął ktoś — to matka tego oficera — Milszewska...

Kilka par oczu niespokojnie zatrzymało się na twarzy staruszki. Ona dosłyszała ten szept.

— Kto umarł? — krzyknęła — Romek? to nie prawda! Kto to powiedział? — pytała gorączkowo.

Nie było rady. Trzeba było coś odpowiedzieć zatrwożonej matce.

— A ten Jakub — mruknął ktoś.

Milszewska z siłą u niej niebywałą roztrąciła tłum i rzuciła się ku bijącym.

— To nie prawda! — krzyczała — nie prawda, że Romek nie żyje!

Na twarzy jej malowała się rozpacz, granicząca niemal z obłędem.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

BICICLETAS

NACIONAIS E ESTRANGEIRAS, DE TODOS OS TAMANHOS, TIPOS, PREÇOS E CONDIÇÕES.

HERMES MACEDO S/A

O QUARTEL GENERAL DAS BICICLETAS

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

COMÉRCIO E INDUSTRIA

ESTAMPARIA AMERICANA

MARJAN JEZIERSKI

Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, tip.
ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

MINERVA

FARMÁCIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria).
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

A MODESTA

RUA JOSE' BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 — 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć : od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg - Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 796 — Curitiba

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Filia w PONTA GROSSA: Rua 15 de Novembro, 499

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Dr. Muricy, 498 i Juruá 200.
Przyjmuje co dzień od 9 — 12 a we wtorki i czwartki od 2 — 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa. 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna : leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

Casa da Borracha

STIER & STIER
Najwiekszy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

CASA PARIS - Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcze damskie amerykańskie.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — Swój do swego!

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591
(entre R. Prudente de Morais e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA — PARANÁ

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

CASA DAS NOIVAS

Praça Ozório n.º 581 — Tel. 1682 — CURITIBA
WELONY, WIANKI i BUKIETY
Wyroby Chińskie, z Ilha da Madeira i Krajowe. Zastawy na stół: Belgijskie, Czeskie it.p. Bielizna na łóżka, na stoły i "Lingerie". Kompletne przyrządy do ślubu ("enxovais"), kretony i t. p.
ARTYKUŁY NA PREZENTY
ZAWSZE NOWOŚCI
Sprzedaż z łatwością w spłacaniu.

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 (róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty.
REZYDENCJA : Rua Pasteur, 259 — CURITIBA

SZ. PAN WIE???
Że **MAGAZINE** likwiduje cały swój zapas PŁÓCIENNY za jaką bądź cenę.
"Levantines" Cr$ 10,50 — Trykulina, Cr$ 13,00; "Fustão" gładki, Cr$ 14,00; płótno lniane "Listado" Cr$ 15,00 — Jedwab "Mongol" Cr$ 21,00; "Lingerie" Cr$ 30.00.
Specjalna zniżka na "SETIM LINGERIE", o wspaniałych kolorach Cr$ 38,00.
Nadto kapelusze, kołdry, kapy, kapelusze "Panamá", płótno dla "Copa", ubrania męskie wogóle oraz tysiące innych przedmiotów znajdziesz w

MAGAZINE

RUA 15 DE NOVEMBRO, 443
Nie trać czasu — skorzystaj z okazji i kup zaraz.
Daje prezent przy każdym zakupie.

NA ŚWIĘTA BOŻE NARODZENIE I NA NOWY ROK
WYBIERZCIE SOBIE PIĘKNE KASZMIRY, PŁÓTNO, TROPIKALE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
JAK RÓWNIEŻ BOGATY WYBÓR W MATERIALE DLA PAŃ
W

CASA HUDDERSFIELD

RUA 15 DE NOVEMBRO, 41 — 43
CURITIBA

SALITRE DO CHILE

Sr. CAFEICULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZAIS. Aplicado parceladamente, a partir de agosto, na dose de 100 gr. por cafe; 3, 4 ou 5 veses, com intervalo de 40 a 50 dias, RESTAURA ESPETACULARMENTE O CAFEEIRO.
Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior sera o resultado.
AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:
Av. Capanema, 155/191
Caixas Postais, 332 e 1.359
TELE { FONES : 226 - 4932 / GRAMA : «BOUTIN»
CURITIBA

55 — 1897 — 1952 — ANOS — PARANÁ

FILIAL
Av. Paraná s/n (saída para Ibiporã)
Caixa Postal. 18
TELE { FONE : 1.048 / GRAMA : «BOUTIN»
LONDRINA

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinic Medical School and Hospital.
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

DR MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba.

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.
SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEŹBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NACZYNIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZEŹBY, ŻELAZO.

MARCA REGISTRADA

Politura "Bisotagem", "Opacação" i Szlifowanie szkła. Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.
REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANA' - BRASIL

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

TANCERKA ZESPOŁU "MAZOWSZE"

KRYSTYNA BUJNOWSKA WYBRAŁA WOLNOŚĆ

ZMYLIŁA CZUJNOŚĆ STRAŻY WYZNACZONEJ DO PILNOWANIA TANCERZY PODCZAS ZWIEDZANIA PARYŻA. — PRZYJEDZIE DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

—x—

BAYONNE (ZPPA) — Sensacją Paryża, która jak wynika z wycinków pism paryskich, nadsyłanych na ręce pani Jadwigi Walewskiej w Bayonne, N.J., — nie schodzi z pierwszych stron dzienników francuskich — jest ucieczka 22-letniej tancerki z polskiego zespołu "Mazowsze" — Krystyny Bujnowskiej, która zwróciła się do władz francuskich z prośbą o azyl.

—*—

Zespół "Mazowsze", złożony z 115 osób, dziewcząt i chłopców — jak to podaje paryskie "Słowo Polskie" — występował od 1 października b.r. na scenie ogromnego teatru w "Palais de Chaillot" z bogatym programem polskiego śpiewu ludowego i tańca. Jego występy spotkały się z gorącym przyjęciem wybrednej zwykle krytyki i publiczności paryskiej.

Panna Krysia, inteligentna i pełna uroku artystka, o ciemnoblond włosach, postanowiła jeszcze w Polsce skorzystać z okazji i wydobyć się z pod władzy "politruków".

—*—

Pewnego dnia, w czasie przechodzenia zespołu przez jezdnię, została nieco w tyle i zdołała uciec w boczną ulicę. Następnie skoczyła do taksówki i kazała wieźć się do domu pewnej znajomej rodziny polskiej. Dalej wszystko poszło już łatwo. Trzeba dodać, że artystki i artyści są surowo pilnowani przez "politruków" oraz, że grupa mieszka zbiorowo w dworze pod Paryżem.

—*—

P. Bujnowska, która jest sierotą, a w Stanach Zjednoczonych ma dalszych krewnych, zamierza szybko wyjechać do Ameryki. Wraz z "Mazowszem" objechała ona Rosję, Mongolię, Chiny, Węgry, Rumunię, Czechosłowację. Przedstawicielom prasy francuskiej Polka oświadczyła, że pomimo swych sukcesów artystycznych nie mogła znieść atmosfery niewoli i strachu, panującej obecnie w Polsce rządzonej przez komunistów i że dopiero teraz oddycha swobodnie i może podziwiać piękno Paryża.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE PRASY FRANCUSKIEJ

Sprawa p. Krystyny Bujnowskiej wywołała wielkie zainteresowanie prasy, a jej duże fotografie ukazały się na pierwszych stronach wielkich dzienników paryskich.

KIM JEST MŁODA I ODWAŻNA POLKA?

Córka oficera armii polskiej, który zginął w czasie drugiej wojny światowej i matki, zamordowanej w niemieckim obozie koncentracyjnym. Taką odpowiedź dała nam p. Jadwiga Walewska, jej wujenka, zamieszkała w Bayonne, N. J.

—*—

Te proste słowa Polki, urodzonej tutaj w 1895 r. w Bayonne, wyjaśniają wszystko. Tragedie narodu polskiego, jego determinację, oraz śmiałość i odwagę naszej prima - baleriny, Krysi Bujnowskiej.

Zrozumiałym jest, dlaczego nową sensacją świata stała się Krystyna Bujnowska, ale dlaczego w nocy z 8 na 9 października został zakłócony spokój poczciwej wdowy — p. J. Walewska nie mogła zrozumieć. A byli to tylko reporterzy licznych pism amerykańskich, jak "Jersey Journal", "Newark Leadger", "New York Telegraf", czy jak on tam się zwie, których biedna wdowa nie mogła spamiętać. Gdy się dowiedziała o co chodzi, łzy radości popłynęły jak grad.

Przyszedłem do niej jako pierwszy polski dziennikarz wprost ze swojej pracy zawodowej w fabryce. Ręce jej drżały, oczy lśniły jeszcze od łez, była bardzo podniecona, lecz przyjęła mnie życzliwie, serdecznie. Rozmawialiśmy po polsku. Zdumiony byłem skąd ta kobieta, urodzona tutaj, włada tak czystym językiem polskim.

Pani J. Walewska z uprzejmością wręczyła mi zdjęcie pięknej Krysi, które otrzymała w liście od niej właśnie w dniu, w którym dowiedziała się o udanej ucieczce swej krewniaczki.

Należy przypuszczać, że Polonia amerykańska dołoży wszelkich starań, aby tę nową sensacyjną gwiazdę polskiego baletu sprowadzić do Stanów Zjednoczonych.

St. Strzelecki

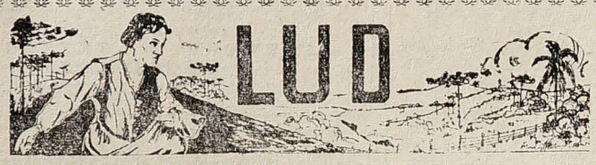

NR. 49 | Kurytyba, 9-go grudnia 1954 r. | ROK XXIX

Z PRÓŻNEGO I SALOMON NIE NALEJE

(FEP) — Organ komunistycznej partii, "Trybuna Ludu", z dnia 20-26 października b.r. przyznaje, że "dużo się już pisało o remontach mieszkań", a wciąż napływają krytyczne listy od czytelników, wskazujące, że niewiele się w tej dziedzinie robi. Z cyfr, podanych przez to pismo wynika, że dostawy materiałów budowlanych nie są wykonywane według zapotrzebowań przedsiębiorstw budowlanych. Na przykład w województwie katowickim "drzewa zamiast planowanych 52 tys. metrów, otrzymano 38 tys. metrów; dachówek zamiast 1.700 tys. stóp — 830 tysięcy; kafli zamiast 1.700 sztuk — 910 tys. sztuk; cegły brakuje jeszcze 5 milionów sztuk, rur blisko połowy, acetylenu dostarczono zaledwie 1|5 część, od dwóch miesięcy nie ma cementu, brak papy, wyrobów hutniczych..."

—x—

Jak więc widzimy, nie pomogła uchwała "Prezydium Rządu" z dnia 10-go kwietnia b.r. "w sprawie wykonania planu zaopatrzenia materiałowo-technicznego". Statystyki reżimowe z dziedziny osiągnięć budownictwa mieszkalnego są kłamliwe. Wspomniana "Trybuna Ludu" pisze: "W Sosnowcu na przykład jest w budowie 211 obiektów. W budowie? Fikcja. Blisko 2|3 budów jest ukończone, a brakuje tu desek, tam kafli, tam ramy okiennej, czy innych detali, dzięki czemu obiekt nie może być wykończony i przekazany. Na jedną budowę wraca się po kilka razy, dokładając po kawałku brakujące elementy... W tym samym Sosnowcu kwalifikowanych rzemieślników zatrudnia się przy kopaniu rowów, bo brak materiałów nie pozwala dać im normalnego zatrudnienia."

—x—

Materiałowe kłopoty — twierdzą komuniści — prowadzą w prostej linii do "chomikarstwa", czyli gromadzenia na zapas pojedyńczych artykułów budowlanych, które ukażą się przypadkiem w większej ilości na rynku. Skupujący na zapas materiały budowlane kierują się dwoma przesłankami: "teraz jest, a ja nie wiem, czy będzie jeszcze za pół roku", oraz "jeżeli ja kupię wszystko, to będę mógł wymienić z innym przedsiębiorstwem, które kupiło co innego, a czego ja potrzebuję". Jeśli spotka się dwóch jegomościów "oferujących sobie zduszonym szeptem wymianę kafli za farbę, czy rusztów za gwoździe, to prawdopodobnie obaj pracują w MPRB" (Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych).

Inny szkodliwy skutek: "Dyrektor sosnowieckiego MPRB powiedział — my ogałacamy rynek. Kupujemy w detalu gwoździe, ruszty, drzwiczki do pieców, co się da. W pierwszym półroczu różnica kosztów zakupu poczynionych w detalu w stosunku do cen hurtownych wynosiła 137 tys. złotych. I co tu mówić o obniżce kosztów własnych... Ale jak nie kupię — będę stał z robotą, nie wykonam planu".

Sytuację na rynku budowlanym pogarsza **wręcz karygodna geografia dystrybucyjna central handlowych.** W jej wyniku Sosnowiec sprowadza cegłę z Gliwic, drzewo z Rybnika, kafle z Bielska i Częstochowy, wówczas, "gdy fabryki wszystkich tych materiałów znajdują się dosłownie pod nosem". Większość tych obrotów dokonuje się samochodami, nie trudno wyobrazić sobie "jak olbrzymie pociąga to koszty". Przeciętny koszt faktycznych robót w skali wojewódzkiej "przekracza każdy kosztorys o 140%".

Tych kilka cytat z artykułu zamieszonego w **Trybunie Wolności** wystarczy, aby poznać "radosną twórczość" budowlaną reżimu: polega ona "na wykonaniu planów finansowych, przy niewykonaniu planów rzeczowych".

Marksizm zamiast bezpieczeństwa pracy

WARSZAWA, (IC) — Niehigieniczne warunki pracy pod rządami komunistów w Polsce są powszechne. Ostatnio przeprowadzono kontrolę bezpieczeństwa i higieny pracy na prowadzonych obecnie budowach w związku z nadchodzącą zimą. "Poważne niedociągnięcia" stwierdzono m. in. na budowach w Gdyni oraz w Warszawie, pisze prasa komunistyczna. Robotnicy, pracujący przy budowie gmachów państwowych, nie posiadają nawet zwyczajnych urządzeń higienicznych i nie są zabezpieczeni od zimna. Wypadki są bardzo częste. Tymczasem w okresie trzech kwartałów br. centralny zarząd budownictwa mieszkaniowego "Południe" wydatkował na urządzenia sanitarno-higieniczne tylko 20 procent przeznaczonych na ten cel pieniędzy, a na higienę wydatkowano jeszcze mniej, bo tylko 1 procent.

Prasa reżimowa, donosząc o tych zaniedbaniach na budowach, stwierdza, iż jest "czas najwyższy, ażeby organizacje związkowe, szczególnie rady zakładowe, zabrały się energicznie do pracy nad zaprowadzeniem ładu na budowie, by zapewnić załogom ciepłe pomieszczenie na zimę i należyte warunki sanitarne". Rady te powtarzane są każdego roku, ale bez skutku. Komuniści nie dbają bowiem o warunki pracy robotnika, a pieniądze, przeznaczone na urządzenia sanitarne i higieniczne zużywają na propagandę marksizmu.

JAKIE MIESZKANIA BUDUJĄ KOMUNIŚCI

Warszawa, (IC) — Na temat t.zw. braków w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego od czasu do czasu ukazują się w prasie reżimowej charakterystyczne notatki, dające obraz komunistycznych wyczynów. Ostatnio Radio Warszawa nadała słuchowisko na temat jednego z bloków mieszkalnych w Muranowie.

—x—

"Gdy ten blok budowano, mówił komentator, to stały tablice, a na tych tablicach wisiały portrety przodowników, murarzy, majstrów i innych, słowem tych ludzi, którym chociażby ja zawdzięczam, że teraz w terminie przed zimą dostałem mieszkanie. Teraz mieszkania oddano do użytku. Napływają lokatorzy. Otóż, widzisz, u mnie po tygodniu drzwi wejściowe wypadły z muru. Chciałbym na jednej z tablic zobaczyć zdjęcie tego brakoroba, który te drzwi wprawiał. Chciałbym także zobaczyć zdjęcie zespołu ludzi układających u mnie podłogę, która przypomina klawiaturę rozklekotanego fortepianu, a pod zdjęciem napis: "przodujące brakoroby". A jakże chętnie spojrzałbym w twarz murarzom, którzy taką zrobili zaprawę, że codziennie zbieram po kątach pokoju pokaźną ilość różnego kruszywa. Jak tak dalej pójdzie, będę mógł policzyć co do jednej, ile cegieł poszło na wymurowanie mojego mieszkania... Zamiast domu mieszkalnego jest muzeum niechlujstwa wykonawczego".

Ostrobramska na znaczkach watykańskich

RZYM, (IC) — Dzięki usilnym staraniom Arcybiskupa Józefa Gawliny, opiekuna polskiej emigracji, ukaże się w grudniu br. nowy znacznek poczty watykańskiej, przedstawiający Matkę Boską Ostrobramską, wykonany na podstawie znanej miniatury Kazimiery Dąbrowskiej. Dla filatelistów ma to duże znaczenie, ponieważ jest to pierwszy znaczek watykański z obrazem Matki Najświętszej.

Dla Polaków fakt przyjęcia przez Stolicę Apostolską wniosku Arcybiskupa Gawliny, który piastuje również urząd Dyrektora Światowej Federacji Sodalicji Mariańskich, jest nowym dowodem wielkiej sympatii Ojca św. dla męczeńskiego narodu, który Maryję czci jako swą Królowę. Trzeba podkreślić, że znaczek ten wchodzi na zakończenie Roku Maryjnego i że w ten sposób obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej staje się symbolem opieki maryjnej nad całym Kościołem. Znaczek, którego wykonanie wymagało sześciu prób, uważany jest przez watykański Urząd Filatelistyczny za najpiękniejszy jaki Watykan dotąd wydał. Wychodzi on w trzech wartościach po 20, 35 i 60 Lir w trzech różnych, bardzo subtelnych kolorach. Większą ilość tego pamiątkowego znaczka można sobie zapewnić, piszą na następujący adres: Ufficio Filatelico, Città del Vaticano, Italia.

Dr. Karol Ripa, HONOROWYM PREZESEM BYŁYCH POLSKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Walne Zebranie Stowarzyszenia Polskiego b. Więźniów Politycznych w Chicago odbyte w gmachu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego w dniu 27-go listopada w obecności Prezesa Zarządu Głównego w Nowym Jorku p. Procha, nadało jednomyślną uchwałą godność Honorowego Prezesa Drowi Karolowi Ripie, b. Konsulowi Gen. R.P. obecnie osobistemu doradcy Biskupa Sheila oraz komentatorowi spraw międzynarodowych — za zasługi poniesione dla dobra Polskich Więźniów Politycznych i dla Polskiej Sprawy.

NIEDOBRA PRZYSŁUGA GOŚCI Z ZAGRANICY

WARSZAWA, (IC) — W ramach sowieckiej akcji propagandowej, na zaproszenie reżimu warszawskiego przybyła do Polski "delegacja kulturalna" z Kanady. Wśród uczestników wycieczki znajdował się jeden z redaktorów pisma kanadyjskiego "New Frontier", znany katolicki poeta kanadyjski, J. Walles, jak twierdzi propaganda reżimowa.

Komuniści wykorzystali pobyt J. Wallesa dla przekonywania Polaków zarówno w kraju jak i na emigracji, że religia katolicka ma w Polsce obecnej doskonałe warunki rozwoju. W spreparowanym wywiadzie Walles wyraża się o stosunkach religijnych w obecnej Polsce z pełnym entuzjazmem.

Na wstępie wywiadu poruszono oczywiście sprawę gobelinów wawelskich, które znajdują się na przechowaniu w Kanadzie i potępiono rząd kanadyjski za odmowę zwrotu depozytu. Następnie Walles zajmuje się stosunkami religijnymi w Polsce, podkreśla przepełnienie kościołów, rozkwit prasy katolickiej oraz pełną rzekomo swobodę wyznaniową.

Wywiad z p. Wallesem rozpowszechniony został przez radio i prasę reżimową bardzo szeroko. Po przeczytaniu tego wywiadu czytelnik ma dojść do wniosku, że komunizm stworzył w Polsce dla religii idealne warunki rozwoju takie jakich nie ma w Kanadzie i innych krajach świata. Jest to obraz najzupełniej mylny i odwrotny do rzeczywistości. Wypadek ten powinien być dla ludzi na Zachodzie, ściąganych do Polski na wycieczki propagandowe, przyczyną większej ostrożności, by z ich oświadczeń nie powstawały szkody i nie pogłębiały jeszcze tragicznego stanu narodów pod ukupacją sowiecką. Komuniści organizują takie wycieczki w specjalny sposób. Pakazują gościom tylko takie rzeczy, które są z góry na pokaz przygotowane. Wywiady sporządzane są przez specjalistów od propagandy.